

TADEUSZ STANISŁAW GRABOWSKI

## Z DZIEJÓW FIZJOKRATYZMU I OŚWIECENIA W SŁOWACJI NA PRZEŁOMIE XVIII WIEKU

Juraj Fándli (1750—1811)

### Uwagi wstępne

Niezmiernie ciekawej postaci ks. Juraja Fándlego — którego dzisiejsza socjalistyczna rzeczywistość w Słowacji wydobyła z zapomnienia — nie mogę niestety przedstawić w całej pełni na podstawie źródeł, tj. oryginalnych jego pism, których zostawił sporo w wydawnictwach książkowych, kazaniach i artykułach po czasopismach i kalendarzach. Nie posiada ich bowiem żadna z bibliotek polskich, a o sprowadzeniu ich ze Słowacji (jako wyłącznie „białych kraków“) nie może być mowy. Cudem zaś zachowane notatki, które robiłem był przed pierwszą wojną światową, podczas pobytu w Słowacji, są niewystarczające.

Wobec tego zmuszony jestem do ograniczenia się w znacznej części do wiadomości z drugiej ręki, a przede wszystkim do cennego i bogatego stosunkowo numeru doskonale redagowanego dwutygodnika słowackiego „Kultúrny Život“<sup>1</sup>, poświęconego prawie w całości postaci Fándlego, oraz do otrzymanych już po napisaniu niniejszego szkicu — dzięki uprzejmości dra Józefa Bánskiego, kustosza Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratisławie, najnowszych, jubileuszowych publikacji o Fándlim. Na czoło wysuwają się tu cztery najcenniejsze monografie:

1. dra Imricha Kotvana „Juraj Fándly (1750—1811)“ Trnava, 1946 (s. 147—11 nl. — 15 tablic facs.) Wyd. Slovenská Katolícka Akadémia, T. XI č. 2.
2. Ant. Aug. Baníka, „Rok so života Juraja Fándliho“. Poznámky k jeho polemické činnosti. W mies. „Slovanské pohľady“ R. LXVI (1950), nr 9, s. 507—551.
3. dra Jana Tibenskíego, „Juraj Fándli, život a dielo“ (Přednášky Slov. Akadémie Vied a Umeni, Bratislava, 1950, s. 57). (Jest to właściwie powtórzenie — z małymi zmianami we wstępie i części historycznej — artykułu tegoż autora, pomieszczonego w cyt. „Kultúrnym Živote“).

<sup>1</sup> Pismo to było dla mnie podniętą do ponownego zajęcia się postacią zasłużonego pisarza, który zwrócił już był moją uwagę przed wielu laty (1910 r.), kiedy to, jako ukończony sławista, wędrowałem poprzez północną Słowacznę z jego „Słowenskim Wčelárem“ pod pachą. On też, jak i moje zapiski ludowych pieśni i opowiadań słowackich, był przyczyną, że wpadłem w oko żandarmerii madziarskiej, przesiedziałem cztery dni w „kozio“ bardziowskiej i „fogságu“ koszyckim, skąd — dzięki interwencji ówczesnej Rady Szkolnej Krajowej — odstawiony zostałem „siupasem“ do Galicji.

4. dra J. G. Žatkuliaka, „L'udov ýchovný pracovník, Juraj Fándli“. Knižnica Osvety. Sv. 5. Tatran Bratislava, 1951, s. 162<sup>2</sup>.

Wobec odmiennego ujęcia przedmiotu i podziału materiału nie mogłem już zmieniać układu mej pracy ani w całości wyzyskać wymienionych publikacji. Niemniej zasadnicze odkrycia i zdobycze ostatnich badań nad działalnością Fándlego starałem się uwzględnić. Korzystam więc ze sposobności, aby podziękować na tym miejscu PP. drowi J. Bánskiemu i J. Vavrze, jak i Autorom wymienionych monografii za uprzejmość dostarczenia mi bardzo cennych materiałów.

Materiały te mogłem uzupełnić jedynie dość ogólnymi wiadomościami o Fándlim, zawartymi w historiach literatury słowackiej i czeskiej oraz drobnymi przyczynkami w kilku dostępnych mi w Krakowie rocznikach mies. „Slovenskích pohľadov“, „Kultúry“, „Sborníka Maticy Slovenskej“ i „Listów filologicznych“. Zawartą tam literaturę przedmiotu, zarówno starszą, jak nowszą, poza wymienionymi wyżej monografiami, uwzględniam w odsyłaczach, w każdym z rozdziałów mej pracy.

Co do nas, o ile działalność Bernoláka<sup>3</sup>, z którą się wiąże ściśle postać Fándlego, oświetlona jest w zasadniczym jej rysie we wszystkich prawie rozprawach i artykułach, omawiających dzieje polityczne i kulturalne Słowacji, o tyle o Fándlim z polskich publikacji niczego prawie dowiedzieć się nie możemy<sup>4</sup>.

Prawdę powiedziawszy, dopiero lata powojenne „odkryły“ Fándlego w całej pełni i samym Słowakom. Przez półtora wieku prawie zupełnie zapomniany, dzisiaj dopiero doczekał się właściwego umiejscowienia i oceny w dziejach piśmiennictwa i kultury słowackiej epoki Oświecenia.

### I. Od „sławy bohaterstwa“ do „sławy ducha“

Juro Fándli (vel Fándly, w metryce krótko Fandl) urodził się 21 października 1750 r. w Czastej, okręg bratisławski, z rodziny rzemieślniczej<sup>5</sup>. Po

<sup>2</sup> Fragmenty tej ostatniej pracy poznałem już poprzednio w dostarczonym mi życzliwie przez p. Józefa Vavrę, b. lektora języka słowackiego na U. J., czasopiśmie „L'udov ýchova“, poświęconym Fándlemu (R. II. 1950, nr 5. Turč. sv. Martin).

<sup>3</sup> Por. o nim w I części mej pracy pt. „Wśród słowackich pionierów oświecenia i postępu“, drukowanej w 3/4 tomie „Przeglądu Zachodniego“ z roku ub. (str. 396—415). Niniejszy artykuł stanowi II część całości (Bernolák — Fándli).

<sup>4</sup> Edmund Kołodziejczyk w „Bibliografii“ słowianoznawstwa polskiego (1800—1908) w wydaniu A. U. (Kraków 1911) nie posiada ani jednej pozycji ani o Bernoláku, ani o Fándlim. (Wiadomości o Bernoláku kryją się u niego w rozprawach i artykułach ogólniejszej natury). Nie wspomina o Fándlim ani słowem nawet Roman Zawiliński w swej książce „Słowacy, ich życie i literatura“ (Warszawa, 1899). Nie znają go inni słowianoznawcy polscy. Dopiero w r. 1938 Władysław Bobek w swych „Dziejach literatury słowackiej w zarysie“ (s. 301—2, Kraków, 1938) osadza go na właściwym tle w drużynie Bernoláka, a zaraz po nim Jan Magiera w swej „Literaturze czeskiej i słowackiej w zarysie“ (Warszawa, Hoesick, 1938) podaje o nim krótką, ale trafną wzmiankę (s. 223). I to jest wszystko.

<sup>5</sup> Jest to najnowsza zdobycz nauki słowackiej, A. A. Baníka. Do r. 1937 bowiem datę i miejsce urodzenia Fándlego powszechnie oznaczano dniem 22 marca 1754 w miejscowości Ompital. Błąd ten wynikał z przypadkowego pomieszania osoby

naukach wstępnych w Ompitalu studiuje teologię w katolickim seminarium w Budzie, a następnie w Trnawie, po czym działa jako wikary w okolicy Presz-burga i Trnawy, a od roku 1780 przez lat 27 wykonując obowiązki proboszcza w miejscowości Nahač (w komitacie trnawskim). Na trzy lata przed śmiercią, dotknięty nerwową chorobą, wywołaną niewątpliwie prześladowaniami przez władze madziarskie i fanatycznych przeciwników z obozu katolickiego duchowieństwa, pędził życie na emeryturze w rodzinnym mieście, gdzie zmarł w nędzy i opuszczeniu w r. 1811.

Należy on do najpilniejszych popularyzatorów i działaczy ludowych w epoce Oświecenia na Słowaczczyźnie. „Z kręgu wpływów katolickich księży — jak twierdzi prof. Jan Jakubec<sup>6</sup> — wymknął się i oświeceńcom ewangelickim był w swych wartościach i dążeniach literackich bardzo bliski, wszechstronnie wykształcony“. Był członkiem i jednym z założycieli Bernolákovego „Słowackiego Towarzystwa Naukowego“. Do działalności jego przywiązywał Fándli duże znaczenie jako do rozsadnika kultury wśród szerokich mas ludu słowackiego. Do tego ludu i jego melodyjnego języka przyłgnął sercem całym, służąc im słowem, piórem i zaoszczędzonym groszem przez całe życie. Walczył o mowę słowacką, jako język literacki, popierając konsekwentnie zasady pisowni i gramatyki Bernoláka, i był przekonany, że się ten język utrzyma i że sobie zdobędzie godne miejsce wśród języków europejskich. Przekonaniu temu dał entuzjastyczny, choć naiwny wyraz w znamiennej przepowiedni, pomieszczonej w swoim „Ziolarzu“ (s. 2): „I nadejdzie taki rok, w którym zobaczy uczony świat, iż język słowacki i jego piszące pióro równie innym mowom i ich kunsztom z wielką chwałą upodobni się potrafią tak w duchownych swoich, jak i w świeckich ksiązkach“<sup>7</sup>.

Książka zatem — w pojęciu Fándla — miała być wyrazem przebudzenia narodowego Słowaków, miała być dowodem, niezamarłej w nim przez długie lata niewoli twórczej siły; miała być środkiem do usamodzielnienia się narodowego i kulturalnego Słowaków wobec otaczającego ich obcego świata, uważającego się za coś znacznie od nich wyższego. Wypowiada to znowu wyraźnie w ciekawej, starym, osiemnastowiecznym, niedołączonym jeszcze językiem wyrażonej sentencji - życzeniu: „...aby raz wreszcie naszego sławnego słowackiego narodu, w tym uczonym osiemnastym wieku Oświecenia, — jak w językach innych narodów, tak i w naszej ojczystej mowie, — znakomitej wymowy „dobropisebnost a j dobrovymluvnost“ (tj. poprawność w pisowni i języku) z głębokich się ciemności na światło wydobyła“<sup>8</sup>.

By pchnąć nieśmiałego i zahukanego rodaka do czynu, należało w nim obudzić wiarę w siebie, przypomnieć mu jego pradawne dzieje, jeszcze z czasów Rzeszy Wielkomorawskiej i misji religijno-kulturalnej Soluńskich Braci. Stąd

Juraja Fándlego z jego imiennikiem, bratem stryjecznym, urodzonym tamże, również Jurajem. Te też datę spotyka się we wszystkich encyklopediach i dawniejszych historiach literatury.

<sup>6</sup> Por. jego „Dějiny literatury české“ (cz. II, Praga, 1934, s. 165—6).

<sup>7</sup> Z przedmowy Fándlego do „Zelinkára“ (1793). Por. fragment tekstu u dra Kót-vana (op. cit. s. 116).

<sup>8</sup> Z „Dúvernej zmluvy“ (1789) cyt. u Jaroslava Vlčka „Dějiny české literatury“ (Praha, 1898), II dílu č. 1. pag. 314.

łacińskie miano Slavus Fándli (jak i wielu innych rodaków starego pokolenia) utczsamiał z nazwą narodową Slovák, oba zaś wyprowadzał, znowu śladem etymologii średniowiecznej, od wyrazu slawa, a wszystko na to, aby obudzić w słowackiej masie dumę narodową, poczucie swojej wartości, pragnienie dorównania innym, silniejszym i zasobniejszym od Słowaków.

Dlatego głosił, że Slovák i Slovan to jedno, że Słowacy byli i są autochtonami w Panonii; że na tych swoich ziemiach od IV do końca IX stulecia przez własnych „swego narodu i języka słowiańskich królów rządzeni“, wielokrotnie na głowę pobili Rzymian, że Słowakami byli nawet św. Cyryl i Metody, św. Wojciech, Gaudencjusz i wielu innych; że naród słowacki od „Sławy“ wyszedłszy ku Sławie zmierzać musi, z tą tylko różnicą, że dawną „sławę wojennego bohaterstwa“ zamienić musi na nową i czystsza „sławę ducha“, której wyrazem winna być twórczość duchowa, literatura, sztuka, nauka. One zbliżą Słowaków do narodów oświeconych Europy i one sprowadzą na nią nową, szczyśliwą erę — równości narodowej i społecznej<sup>9</sup>.

I tak — powiada prof. Vlček — we Fándlim przejawia się „plemienny indywidualista Bernolákowiec“. Czas już bowiem, — głosi Fándli w cytowanym dziele — aby Słowak „otrząsł się wreszcie z niedbalstwa minionych stuleci, aby bez korzyści nie opuszczał sal szkolnych, aby w przyszłości nie musiał sobie wypożyczać literackiego pióra od Morawianina, a książek od Czecha“, to jest, aby „po błotnistych wiekach i ponurych stuleciach przeszłych“ dzisiaj, kiedy „zaświeciły nam oświecenia czasy, by własną mową, własnym piśmem i własnymi księgami wiódł naród, jeśli już nie ku złotemu, to bodaj ku srebrnemu wiekowi“. A nowy ten wiek rozpocznie świeżo założone „Slovenské Učene Tovaryšstvo“ (Ibid. s. 316).

Skąd się zrodziły w głowie słowackiego księżyny tego rodzaju z jednej strony fantastyczne idee historiozoficzne, co zatracają już romantyzmem XIX w., a z drugiej — zdrowe rzuty myśli w przyszłość, ze wskazaniem narodowi właściwej drogi do postępu i wyzwolenia? — To drugie wyjaśnia nam sama epoka Oświecenia, której Fándli jest dzieckiem w każdym swym poczynaniu. Na pierwsze zaś wskazał sam Fándli, powołując się w obszernym tytule swego dzieła na historyczne dysertacje uczonych księży słowackich, z których „compendiavit“ swoją popularną historię „sławskiego ludu“.

Pierwszym z nich był Juraj Papánek, z pochodzenia — jak sam powiada — Słowak, z wychowania Niemiec, z rodu Węgier, a z powołania Illir, proboszcz wśród Chorwatów w Zadunaju. On to w 1780 roku wydał w Pięciokościolach łacińską książkę „De regno, regibusque Slavorum...“, w której w 14 rozdziałach opowiada o królach słowiańskich i o granicach starej Rzeszy Słowiańskiej, o pochodzeniu słowa „Slav“, o początkach Słowaków, od których „wiadomo“ pochodzą Morawianie, Czesi, Rusowie, Polacy, Chorwaci, Dalmatyńcy i Illirowie, — o pogaństwie i chrześcijaństwie starych Słowaków, o sławnych czynach ich itp. Stanowisko Papánka pokrywa się więc całkowicie z poglądami głoszonymi przez Fándlego (Vlček, 317).

<sup>9</sup> Z przedmowy do „Piňného hospodára“ (1792), Kotvan (op. cit. 110), Vlček (op. cit. 216).

Drugim źródłem wiadomości nahackiego proboszcza miała być książka ks. Jerzego Sklenára, doktora filozofii, profesora w katolickim gimnazjum preszburskim, pt. „Vetustissimus Magnae Moraviae situs“, wydana w r. 1784 w Preszburgu. Tu znowu poglądy autora w bardzo wielu punktach zgadzają się z Papánkowymi i Fándlowymi. Aby więc korzyści, osiągnięte z tych dzieł, jeszcze lepiej zużytkować, Fándli dokonał z nich łacińskiego wyciągu pod tytułem,

COMPENDIATA  
HISTORIA  
GENTIS SLAVAE

A. R. D.

GEORGII PAPÁNEK

PAROCHII OLASZIENSIS, PRESBYTERI

QUINQUE-ECCLESIENSIS

De REGNO REGIBUSQUE

SLAVORUM

QUAM COMPENDIAVIT

A. R. D.

GEORGIUS FÁNDLY

PAROCHIUS NAHACZIENSIS, PRESBYTER

ARCHIDIÆCESIS STRIGONIENSIS

adnexis disputabilibus historicis quaestionibus, additisque notis, similes materias indicantibus, in Vetustissimo Magnae Moraviae Situ,

A. R. ac Cl. D.

GEORGII SZKLENAR

PRESBYTERI STRIGONIENSIS,

A. A. L. L. et PHIL. DOCT. olim in Regio Poseniensi Archigymnasio humaniorum Professoris primi.

TYRNAVIAE, typis Wenceslai Jelinek.

Ex pensis D. D. Praenumerantium, Literatae Slavicae Societatis sociorum 1793<sup>10</sup>

gdzie to „inclita slavica natio“ są znowu Słowianie i Słowacy razem, a gdzie Fándli zjawia się jako wierny zwolennik Bernoláka i jego językowo-literackiego kierunku (Vlček, 347).

<sup>10</sup> S. 288. Znajduje się w bibliotece Maticy Slovenskej w Turczańskim Św. Marcynie. (Kotvan, op. cit. 132).

Jednakże i Papánek, i Sklenár mieli już w pierwszej połowie XVIII w. poprzednika, co torował drogę ku uświadomieniu narodowo-politycznemu Słowaków. Był nim zasłużony proboszcz dubnicki, Jan Baltazar Magin, autor pamiętnej swego czasu „Apologii“, pod której wpływem pozostają obaj wspomniani historycy, a z której i Fándli zaczerpnął szereg poglądów na najdawniejszą przeszłość Słowaków i wplótł je do swego „compendium“. Szczególnie ważne jest przejęte od Magina twierdzenie o zasadzie politycznego równouprawnienia Słowaków i Madziarów na Węgrzech, o znaczeniu Słowiańszczyzny i rozszerzeniu się języków słowiańskich w Europie<sup>11</sup>.

Co Fándlego najbardziej interesowało w wywodach jego poprzedników i co uważał za najważniejsze dla uświadomienia narodowego swych rodaków, wskazują choćby tytuły poszczególnych rozdziałów jego historii, które już to samodzielnie opracowuje, już to dosłownie powtarza za tamtymi. *De Slavi nominis etymologia*, *De regno Slavorum*, *De religione Slavorum*, *De dialecto slavonica*, *Prisci regni Slavorum*, *De moribus et ethnicismo Slavorum*, *De religione christiana Slavorum*, *De actis ducum et regum Slavorum*, *De Svatoplugo Slavorum rege*<sup>11</sup> — oto zagadnienia pierwszorzędnej wagi, które i dzisiaj są przedmiotem źródłowych badań historyków, językoznawców i etnografów, a dla Fándlego były niezawodną bronią w walce z wy-naradawianiem i poniżaniem Słowaków.

Fándli nie tylko czerpał z dzieł dawniejszych pisarzy. Umiał niekiedy i uzupełniać ich konkretnymi danymi, dotyczącymi zwłaszcza nowszych czasów. Tak np. w stosunku do Sklenára podaje dokładną statystykę zapotrzebowania ludności słowiańskiej w ostrzyhomskiej diecezji, gdzie za jego czasów powinno było być 359 słowiańskich kościołów, a w rzeczywistości używało się języka słowackiego jedynie w 216 parafiach. Gdzieniegdzie powołuje się na świadectwa historyków ruskich i czeskich, jak Nestora, Hájka, Dubraviusa, Balbina, Dobnera i innych, a nie pomija i starożytnych, jak Tacyta i Caesara. (Ibidem).

„*Historia gentis Slavae*“ Fándlego, niezależnie od licznych zapożyczeń od innych pisarzy, dowodzi, jak doskonale zdawał sobie autor sprawę z położenia prawnopolitycznego Słowacji w stosunku do Austrii i Węgier; jak głębokie też miał uświadomienie o potencjalnej sile i rosnącym znaczeniu Słowian w Europie środkowej, której feudalno-imperialistyczne mury będą oni musieli prędzej czy później rozsadzić. Przebija też z niej poczucie godności narodowej i świadomość bujnej przeszłości, jaką Słowacja miała już za sobą. Nawet owe zapożyczenia od Magina, Papánka czy Sklenára świadczą wymownie o bystrej orientacji proboszcza nahackiego w bogatym materiale historycznym, z którego czerpał jedynie to, co mu było najpotrzebniejsze dla argumentacji jego naczelnej „historiozoficznej“ tezy o znaczeniu Słowacji dla Słowiańszczyzny i Europy środkowej.

Zależność Fándlego od historyków słowackich jest czysto zewnętrzna, polegająca na oparciu na rzekomo naukowo stwierdzonych faktach dziejowych

<sup>11</sup> I. Kotvan, op. cit. 69.

ważnej roli, jaką w zaraniu dziejów odegrał był naród słowacki. Istota jednak treści dzieła Fándlego leży w jego ideologii, zabarwionej głębokim mistycyzmem słowiańskim, przypominającym mistycyzm polskich romantyków, co Polskę podnieśli na wyżynę narodu „przez Boga wybranego“.

Pod tym względem jest Fándli oryginalny i samodzielny. Wyprzedza myślą swoją romantyków polskich i czeskich i stwierdza — jak tego wnikliwie dowiódł w swoim szkicu śp. Władysław Bobek<sup>12</sup> — „że słowackie odrodzenie narodowe wyrosło głównie i przede wszystkim z gleby ojczystej i z własnych korzeni; wszystkie obce wpływy (jak herderyzm, heglizm itp.) miały w nim podrzędną rolę“. Dowiodły tego zresztą i źródłowe badania i szczegółowe studia ostatniego półwiecza nad dziejami odrodzenia czeskiego, jak i południowo-słowiańskiego. Główne korzenie odrodzenia tkwią w tradycji rodzimej, w elementach własnych twórczości ludowej, jak i w nawarstwieniu kulturalnym rozwoju duchowego poprzednich wieków aż do średniowiecza włącznie.

Już samo porównanie wstępów do dzieł Papánka i Fándlego wystarcza, aby się przekonać o tej bijącej w oczy prawdzie, na którą zwrócił już uwagę prof. Albert Pražák w swym studium porównawczym „Papánek a Fándly“<sup>13</sup>. Papánek jest przede wszystkim historykiem, a pobudką do napisania dzieła był dlań, jak sam powiada, „*amor veritatis historicae odiumque fabularum, quae sub larva certitudinis circumferentur, scribunturque de Slavis*“. Natomiast intencją Fándlego było imię słowackiego narodu i jego przeszłości sławnej i jego wiary w przyszłość „*aspoň k stribernemu Weku powiši!*“. Stąd Fándli jest w tym dziele określonym bardzo trafnie przez Bobka typem patrioty, co „z dziejów chciał ukuć broń na dzisiaj (tj. czasy jemu współczesne), a dla którego historia ma znaczenie praktyczne“ w walce z obcymi i przeważnie wrogimi siłami. (Ibidem).

Oprócz kompilatorskiej pracy historiograficznej Fándli pozostawił po sobie szereg prac oryginalnych, opartych na samodzielnych badaniach archiwalnych, a dotyczących głównie rodzinnych jego miejscowości i ich zabytków historycznych. Były to rozprawy pisane wyłącznie w języku łacińskim, i to już w okresie jego emerytury, kiedy to zawiść przeciwników pióra, jak i surowe rygory konsystorza ostrzyhomskiego zamknęły mu usta i wytrąciły pióro z ręki na polu pisarstwa w języku narodowym, a w obronie praw Słowaków w celu poprawy ich położenia gospodarczego i społecznego w ramach szerszej ojczyzny, zwanej „Hungarią“.

Te prace łacińskie nie doczekały się czerni drukarskiej. Pozostały w rękopisie, szczęśliwie przechowane w archiwum wikariatu trnawskiego, a ostatnio częściowo deponowane u dra A. A. Bańka w Turczańskim Św. Marcinie, ze względu na jego pracę nad monografią Fándlego.

Są to właściwie dwa większe rękopisy, jeden o 150 stronach, drugi o 76 stronach *in folio*. Pierwszy pt.

<sup>12</sup> W. Bobek „O historyzmie Fándlyho“, Sborník Matice Slovenskej, XIV, 1936, i odb. s. 275.

<sup>13</sup> Por. „Listy filologické“ R. LVII, Praha, 1900, s. 146 i n.

HISTORICA DISSERTATIO DE OPPIDO OTTENTHAL,  
ET DE EJUS MEMORABILIBUS <sup>14</sup>

Do foliału historii Ompitalu autor włączył jeszcze trzy ciekawe rozprawki historyczne pod osobnymi tytułami:

- a) Historia Excellentissimae Familiae Palffyanae<sup>15</sup> in tribus Sectionibus conscripta, per etc. (s. 24).
- b) Defensio Germanorum in Hungaria habitantium (s. 25).
- c) Hungaria, olim (:ut moderno tempore:) omni Saeculo, Bello pressa (s. 25).

Są to wszystko drobne wyciągi z dziejów Węgier, zwłaszcza z czasów obcych najazdów i wojen, oraz losów jedynych uprzywilejowanych na obszarze „Hungarii“ kolonistów niemieckich.

W końcu pozostało po Fándlim cenne w szczegóły biograficzne i ocenę pracy jego jako duszpasterza sprawozdanie z wizytacji arcybiskupa ostrzyhomskiego, Batthyániego, u proboszcza nahackiego jeszcze z czasów, kiedy Fándli do brze był notowany w kapitule biskupiej, a nie był jeszcze pod ostrzałem swych słowackich przeciwników. Tytuł brzmi:

Visitatio Battyanaiana Parochiae Nahacsiensis ex Districtu Szomolanensi Anno 1782 die 5--a Septembris peracta (s. 76)

Odpis przechowany w archiwum wikariatu trnawskiego (Ibidem).

Z historycznych prac Fándlego w języku słowackim miała pozostać jedna jedyna pt. „Denník o zrušení susedného kláštora Sv. Katariny“. Rękopisu jej wszakże dotychczas nie odnaleziono. Wiadomość o niej podał jedynie Węgier, P. Jedlicská w wydawnictwie „Kiskárpáti Emlékek“ II, Eger, 1891 (K o t v a n, op. cit. 136 i 140).

Widzimy zatem, że ten skromny proboszcz nahacki miał zainteresowania historyczne wcale rozległe. Sięgał zarówno do przeszłości słowackiej prowincji, jak i całego królestwa korony św. Stefana, którego częstką była jego ojczyzna. Przy całej wiernopoddajności wobec władców monarchii, a nawet wobec panów feudalnych ziemi, na której siedział (panegiryk na cześć Palffyich!), interesowały go przejawy buntów i walk społecznych w dawnych wiekach, świadczące o niezadowoleniu drobnej szlachty, mieszczaństwa czy mas ludowych. Przywiązany do kąta rodzinnego, w którym przyszedł na świat, i jemu po-

<sup>14</sup> Conscripta per Adm. Rendum Georgium Fándly, Emeritum Parochium Nahacsiensem in Patria Ottenthalensi cum Pensione Quiescentem. Additamentum exponens quinque Rebeliones, olim in Hungaria, excitatas. Anno 1810, s. 80. (K o t v a n „Fándlyho rukopisy“, op. cit. 135—6).

<sup>15</sup> Jest to dość panegiryczna historia rodu Palffyich, właścicieli latifundium nahackiego, do którego wchodziła miejscowość Nahač wraz z nędzną plebanią Fándlego. Magnat madziarski tak czule się nią opiekował, że woda z podwórza, wedle świadectwa autora i jego przeciwników, dostawała się pod podłogi izb, dach przeciekał, a żadne drzwi i okna nie domykały się szczelnie. Hrabieciu nie przyszło na myśl zając się odnowieniem plebanii, a Fándlemu żal było pieniędzy na łatanie dachu i podłóg. Wszystkie swe zarobki i oszczędności obracał na druk popularnych wydawnictw dla ludu, swych kazań lub pobożnych pieśni.



święcił dysertację historyczną, ilustrując gdzie indziej swoje czasy w niedołączonych jeszcze, ale nie pozbawionych uczucia i wyobraźni, wierszach łacińskich i słowackich.

W pozostałych pracach jego w języku ojczystym, przeznaczonych dla szerszych warstw społecznych, zobaczymy, że i tam nie przestanie sięgać do przeszłości, uczyć siebie i drugich na jej błędach, z nich zaś i z oplakanego położenia mas ludowych wyprowadzać daleko idące wnioski i wskazania na przyszłość.

Wszystkie wymienione tu prace historyczne Fándlego, tak łacińskie, jak i słowackie, dowodzą jednego: że autor nie miał ambicji naukowych, lecz że jedynym zadaniem i celem jego było uświadamianie słowiańskie i narodowe Słowaków, wyprowadzenie ich z labiryntu ciemnoty, upośledzenia i niewiary w samych siebie. Najwymowniej wyraża to łacińska dedykacja omawianego dzieła „*Historia Gentis Slavae*“:

„*Quoniam meus calamus nullum hactenus habuit, Mecaenatem, sed potius multos persecutores, ideo tibi Inclita Slavica Natio istud opus humillime do, dono, dico, dedico. Memineris, omni hominum generi naturalem esse illum instinctum, ut semper suam gentem foveat, protegat...*“ („*Compendiata Historia*“ -*Dedicatio*).

## II. Oświecanie ludu w sprawach gospodarczych

Dr Jan Tibenský w artykule jubileuszowym w „*Kultúrnym Živote*“, wytykając przedwojennej historiografii słowackiej jednostronność w traktowaniu postaci i działalności Fándlego, że mianowicie patrzyła na niego jedynie przez „jednofarebne nacionálne okuliary“, stwierdza, że w osobowości tego skromnego człowieka łączą się harmonijnie trzy rodzime tej epoki prądy: oświeceniowo-socjalny, religijno-reformatorski i narodowościowy<sup>16</sup> lub raczej powiedzielibyśmy: narodowo-słowiański.

Ostatni z nich wysunął się na czoło naszego opracowania ze względu na jego ścisłą łączność z tłem historyczno-politycznym i stosunkiem Węgrów do Słowacji, przedstawionych w pierwszej części pracy, poświęconej Bernolákowi. Pozostają więc nam do omówienia dwa inne, bodaj że najważniejsze nurty całokształtowej działalności Fándlego, z których pierwszy należy jeszcze rozbić na dwa kierunki: gospodarczy i oświatowy.

Kierunek oświeceniowo-socjalny źródło swoje niewątpliwie posiada jeszcze w rewolucji francuskiej, której dzieje nie były obce Fándlemu. Wprawdzie pisarz nie umiał z nich wyprowadzić najdalszych wniosków, zgodnych z dzisiejszymi poglądami na położenie mas pracujących, niemniej już wtedy, przed stu pięćdziesięciu laty Fándli dojrzał wady i błędy ówczesnego ustroju społecznego i z całą odwagą upominał się o krzywdę swego ludu, owej „*hudoby slovenskej*“, jak się zwykł o nim wyrażać. Toteż choć nie zdołał znaleźć radykal-

<sup>16</sup> Por. jego artykuł pt. „*Príkladný kňaz, učiteľ' a spisovateľ*“ w 20-ym numerze cyt. pisma z 22 X 1950 r.

nych środków na poprawienie jego położenia, przecież w swych kompilacyjnych pracach popularyzatorskich i zdrowych własnych pomysłach umiał swemu ludowi wskazać drogi ku samodzielnemu poprawieniu bytu materialnego, ku podniesieniu poziomu życia gospodarczego, ku wyzwoleniu z więzów wielowiekowych przesądów. Słusznie więc podkreślono w artykule okolicznościowym, że pozostanie nieocenioną zasługą Fándlego, iż pierwszy w Słowacji pomyślał o wyrwaniu ludu z ciemnoty i niewoli szlachecko-feudalnej oraz pierwszy jako duchowny miał odwagę przeciwstawić się bezduszniemu „autoritarstwu“ kościoła i jego w konserwatyzmie i gnuśności tkwiącemu duchowieństwu<sup>17</sup>.

Pędząc całe życie na wsi Fándli miał możność poznać do dna nędzę chłopstwa słowackiego, przypatrzeć się z bliska jego zacofanemu systemowi pracy, jego niedostatkom i przesądom, jego zahukaniu i nieporadności. Toteż przez całe życie z upartą konsekwencją wyszukiwał i podawał mu lekarstwa, służył radami, świecił sam przykładem niezmordowanej duszpasterskiej, pisarskiej i gospodarskiej pracy.

Przede wszystkim chciał wyrwać ten lud z przestarzałych form życia obyczajowego i gospodarczego, o czym najwymowniej świadczą jego własne słowa: „Porzućmy już raz zabobony, lenistwo, starodawne przyzwyczajenia i obyczaje naszych przodków; nie powtarzajmy w kółko: „tak robili nasi przodkowie, więc i my tak robić będziemy!“ Uważajmy sobie to za wielkie szczęście, że mamy lepszy system nauczania, lepszą pomoc w naszej pracy rolnej, a to dzięki naszemu własnemu i ogólnopaństwowemu wysiłkowi, któremu winniśmy ze wszystkich sił pomagać i jego owoce pomnażać“<sup>18</sup>.

Na odcinku pisarskim, traktującym powyższe zagadnienia, godnych uwagi jest głównie pięć dzieł Fándlego, a mianowicie:

- 1) PIL'NÍ DOMAGŠI A POLŇÍ HOSPODÁR... (cz. I i II, Trnava, 1792, cz. III i IV/1-2 1800. Nadto w rękopisie pozostały: cz. V, VI, VII/1-2 i VIII/1-2).
- 2) ZEL'INKÁR, Z WEL'KÍCH ZEL'INÁRSKÍCH KŇICH WIT'ÁHNUTI... (tamże, 1793).
- 3) O UHOROCH ai WČELÁCH ROZMLÚVÁNÍ... (tamże, 1802).
- 4) SLOWENSKÍ WČELÁR WINAUČUGÍČÍ... (tamże, 1802).
- 5) O NEMOCÁCH ai o WILÉČEŇÚ NEZDRAWĚG ROŽNĚG LICHWI (tamże 1800 jako dodatek do IV tomu „Hospodára“ i osobno w 1829).

Już same tytuły wskazują, że zadaniem Fándlego było pouczać lud słowacki, jak należy praktycznie, ekonomicznie, a z największym pożytkiem dla siebie i drugich użytkować ziemię i wszelkie naturalne jej bogactwa. Ze wszystkich jego publikacji uderza przewodnia myśl „józefińskiej emancypacji stanu wiej-

<sup>17</sup> Por. „Odkaz (= testament) Juraja Fándliho“ („Kultúrny Život“, Roč. V. nr 20).

<sup>18</sup> „RozmlúvaŇí Medzi Uradskíma a Richtárom“ (w dziele „O ugorach“; wyjątki u Žatkuliaka, op. cit. 143).

skiego“, w celu podniesienia kulturalnego, a tym samym wzmożenia siły produkcyjnej rolnika. Opierając się na dobrych podręcznikach zawodowo-rolniczych obcych literatur, głównie niemieckiej, węgierskiej i czeskiej, tu i ówdzie szwajcarskiej, Fándli poucza zacofanego chłopca słowackiego, jak należy polepszyć w kraju technikę agrarną, bez której postępu nie masz powiększenia dochodów i zysków, a bez ich wzmożenia nie może być mowy o prawie bytu wsi słowackiej i należytej jej obronie przed wyzyskiem warstw posiadających i samego fiskusu państwowego.

A nie trzeba myśleć, że Fándli stworzył swój schemat poprawy gospodarki rolnej jedynie na podstawie doświadczeń własnych na małym podwórku własnego gospodarstwa. Śledził on pilnie to, co ówczesna literatura krajowa i zagraniczna głosiła, usiłując zaradzić powszechnemu podówczas w Europie, a zwłaszcza w Austrii i na Węgrzech, kryzysowi gospodarczo-pieniężnemu. Sam Fándli powołuje się na niektóre z dzieł współczesnych w tym przedmiocie, jak np. na Jana L y c z e i „Iter Oeconomicum, Duodena stationum“, wydaną jeszcze w 1707 w Trnawie<sup>19</sup> lub na dzieło dolno-austriackiego ekonomisty, Johanna Wieganda († 1776) pt. „Kurze Instruction den Ackerbau betreffend“ (Wien, 1771), wydane także w przekładzie słowackim już w r. 1773 w Preszburgu pt. „Hospodárska Ručnj Knižka...“<sup>20</sup>. Wiegand wywarł niewątpliwie poważny wpływ na zainteresowania sprawami rolniczo-gospodarczymi na Węgrzech i Słowacji przez swoje postępowe, jak na owe czasy, poglądy i innowacje, głoszone zarówno w Dolno-Austriackim Towarzystwie Gospodarczym, jak i we własnych wydawnictwach, a czytane w oryginale i tłumaczone na Węgrzech i w Słowacji. Zaletą jego są nie tylko pomysły próby udoskonalenia i unowocześnienia gospodarki rolnej i hodowlanej (uprawa roli, kultura ziemniaków, koniczyny, buraków, użytkowania drzewa, hodowla owiec etc.), ale i dążenie do poprawy losu chłopów pańszczyźnianych i racjonalnego użytkowania ich pracy. Bliższe zestawienie nauk, jakie daje Fándli rolnikom słowackim, z teoriami i wskazówkami Wieganda, wykazałoby niewątpliwie sporo zależności słowackiego reformatora od austriackiego ziemianina.

To samo dałoby się powiedzieć o głośnym podówczas w całej Europie, wielce postępowym lekarzu i weterynarzu, Johannie Gottfredzie W o l s t e i n i e (1738-1820), uczniu szkoły francuskiej a twórcy austriackiej szkoły weterynarii, który w końcu za swe zbyt wolnomyślne poglądy został z Austrii wydalony. Jego to dzieło, wielokrotnie wydawane i na obce języki tłumaczone, „Das Buch von Viehseuchen“ (Wien, 1781), a w popularnym wydaniu „für Bauern“ w Preszburgu (1789) przełożone zostało na język słowacki — jak twierdzi dr Żatkuliak, z rozkazu cesarskiego — pt. „Knižka o Nakaženj (Padu) Dobytku, pre Hospodáře i sedláky“ (Preszburg, 1785)<sup>21</sup>. Oddało ono również wielką usługę Fándli

<sup>19</sup> Por. L'udovita V. Riznera „Bibliografia písomníctva slovenského“, cz. III. Turč. Sv. Martin, s. 125.

<sup>20</sup> Por. Const. v. Wurzbacha „Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich“, T. 56. (Wien 1888) s. 12—13 oraz J. Mišianika „Bibliografia slovenského písomníctva“, Bratislava, 1948, s. 285.

<sup>21</sup> Por. Wurzbacha op. cit. vol. LVIII, s. 85—87, Mišianik, op. cit. 278 oraz Żatkuliak, „Ljudovýchova“ II, 5, s. 211.

lemu w opracowaniu poszczególnych zagadnień w jego „Pilnym gospodarzu“, jak i w innych publikacjach z dziedziny hodowli i lecznictwa bydła i koni, zwłaszcza w ostatnim z wymienionych pt. „O nemocách...“ (= O chorobach).

Fándli śledził zatem wszystko, co się działo w całym państwie w dziedzinie życia gospodarczego. Widział błędy i braki nie tylko na małym stosunkowo obszarze słowackim, ale i w całej monarchii, grożące poważnym przesileniem, jeśli nie katastrofą, tak w dziedzinie gospodarki rolnej, jak i w całym systemie rozkładającego się feudalizmu.

By to zrozumieć, sięgnąć musimy do plastycznego obrazu w fachowym ujęciu znawcy spraw ekonomicznych na Węgrzech, dra Jana Tibenskiego. „Proces, jaki się daje w tym czasie zauważyć — powiada on w cytowanej wyżej rozprawie — jest do pewnego stopnia różny od procesu zachodnio-europejskiego. Nie dochodzi tu do rozkładu pod wpływem nacisku rodzimej burżuazji, która na Słowaczczyźnie była stosunkowo nieliczna, gospodarczo słaba, a politycznie bez znaczenia. Do rozkładu dochodzi tu w następstwie stopniowego rozpadań się feudalnych stosunków wytwórczych, — mianowicie pomiędzy głównym producentem, tj. pańszczyźnianym chłopem, a jego panami, właścicielami ziemskimi. W następstwie rozwoju nowego przemysłu austriacko-czeskiego dochodzi i na Węgrzech do zwiększenia obiegu towarów, co oznacza faktycznie podniesienie życiowych ciężarów, zwłaszcza u szlachty, ale po części i u ludu wiejskiego. A jako że Węgry były krajem gospodarczo zacofanym, przeto zaczyna się tam odczuwać brak pieniędzy“.

Fándli też na wielu miejscach daje dowody, jak dobrze się orientuje w roli i funkcjach k a p i t a ł u w systemie feudalnym, w jego dwustronnym, a wręcz odwrotnym oddziaływaniu: na wielką własność ziemską — w kierunku rozrastania się i bogacenia, a na biedotę rolną — w kierunku jej zubożania i uzależniania od dworu.

„Szlachta — czytamy dalej w cytowanej rozprawie — pomaga zwiększaniu ciężarów życiowych i podatkowych przez coraz intensywniejsze wykorzystywanie pańszczyźnianego wieśniaka, podwyższa taksy daninnej i obowiązki robocze (dniówki), a przystępując do gospodarki we własnym zarządzie i kontroli, powiększa tym samym swe wielkie majątki ze szkodą poddańczej masy, tracącej grunta swe na rzecz szlachty. Wieśniak nie ma też czasu na obrobienie swej własnej ziemi, ani też nie ma zainteresowania dla podniesienia produktywności pracy, ponieważ nie płaci podatku od wielkości swego gruntu, lecz od jego wydajności. Zatraca poczucie należytego pełnienia obowiązków pańszczyźnianych, które już świadomie uważa za wykorzystywanie przez klasę panującą. Robotę swą na majątkach pańskich wykonuje niedbale tak, że staje się ona wyraźnie nieproduktywną. Następstwem tego jest upadek gospodarczy poddanych, jak i całej ziemi słowackiej, a w ślad za tym idzie i rozkład moralny“.

„Józef II swoją polityką kolonialną, którą stosował w odniesieniu do Węgiei, (a wbrew ich interesom narodowym! uw. m.), sam umniejszał wartość

swych reform i niszczył obiektywne podstawy wyzwolenia wieśniaka z jego niewoli drogą wykupu. Nie tylko władca, ale i wiele innych głów oświeconych zaczyna szukać leków przeciw rozpadaniu się kamienia węgielnego feudalnej społeczności, tj. przeciw nędzy pańszczyźnianego chłopca. Literatura, zajmująca się tym zagadnieniem, jest w tym czasie powszechnym zjawiskiem w całej środkowej i wschodniej Europie, gdzie również przychodzi do kryzysu feudalizmu. Choć publikacje ówczesne ze sobą nie pozostają w związku, niemniej zawierają w sobie wiele wspólnego. Recepty są naturalnie różne. Rady dawane wieśniakom przez różnych specjalistów są zaledwie pigułkami dla poddanych w celu chwilowego uspokojenia walki klasowej<sup>22</sup>.

Inny znawca tej epoki i przedmiotu, dr Żatkuliak, bardziej optymistycznie ocenia stosunki gospodarcze i społeczne na Węgrzech ówczesnych, a więc i w Słowacji: „W drugiej połowie XVIII st. już i Węgry włączają się do kontekstu współczesnego, ekonomicznego, socjalnego i kulturalnego rozwoju. Panujący, szlachta, ziemianie i mieszczaństwo uświadamiają sobie znaczenie maszyn, wytwórczości przemysłowej i rolniczo-gospodarczej; poznają związek tej produkcji z handlem i obiegiem pieniężnym, a równocześnie z drugiej strony, uświadamiają sobie, jak wielkie są możliwości jej eksploatacji, płynące ze zwiększenia materialnej podstawy i podniesienia poziomu kultury prostego ludu. Dlatego popierają dążności pracowników Oświecenia i wspomagają swego rodzaju popularyzacyjną i utylitarystyczną literaturę. W miarę rozwoju życia rośnie zapotrzebowanie na tego rodzaju piśmiennictwo, toteż coraz bardziej wchodzi w użycie na Słowacji przekłady dzieł obcojęzycznych, szczególnie z dziedzin, którym Słowacy nie poświęcali dotychczas należytej uwagi<sup>23</sup>.

Za wzorem austriacko-niemieckich i szwajcarskich agronomów zaczynają na przełomie XVIII w. pisać i sami Słowacy, jak Feješ, Glosius, Prokopius, Ribay, Tholdy i in. Staje w ich szeregu i nasz młodzieńcki pleban, Juraj Fándli i w pełnych przekonania, a dydaktycznie ujętych dziełach, językiem prostym, bardzo bliskim mowie ludu, w formie rad sugestywnych i śmiałych nakazów, propaguje hasła postępu gospodarczego, metodę racjonalnego wyzyskania przez chłopca pozycji, którą mu w aparacie gospodarczo-społecznym daje sama natura.

O cóż więc chodziło Fándlemu? — Chodziło mu o przekonanie mas pracujących o przestarzałości dotychczasowej ich techniki rolnej, o zniesienie systemu trójpolewego, który doprowadził do niewydajności gruntu, zubożenia ludności, zaniedbania dobytku bydłowego, co pozbawiony należytego pokarmu, nie pielęgnowany, marniał.

To wszystko pobudziło Fándlego do myśli, aby swoje doświadczenia i wiadomości, jakich nabrał na własnym gospodarstwie, dopełnić, rozszerzyć i zapoznać z nimi szerokie masy słowackiego ludu. W ten sposób powstał Fándlego:

<sup>22</sup> Tibenský, op. cit. s. 10, kol. 2.

<sup>23</sup> Żatkuliak „Juraj Fándli“, op. cit. 210.

*Pil'ni domagši a polši*

## HOSPODÁR

*winaučugici ňewědoměho, pochibugičiho*

## HOSPODARA

*Tež napominagici l'ehiwu*

## GAZD'INU

*k potrebniĕm Prácám celého Roku*

*Od Mnohowel'ebného Pána*

## GURA FÁNDLIHO

*Naháckého Farára spísaní pre*

## SLOWAKOW

*W Trnawě - Roku 1792*

Jest to popularna encyklopedia rolniczo-gospodarskich wiadomości w ówczesnej dobie, pojęta praktycznie. Początkowo dzieło to miało mieć 9 tomów, lecz ukazały się tylko cztery, reszta pozostała w rękopisach lub tylko w projektach.

W „Pilnym gospodarzu“ propaguje Fándli nowe formy pracy w gospodarce rolnej, zwłaszcza zniesienie systemu tzw. trójpólówki, któremu przeciwstawia tzw. osiewny postęp. Wielką też wagę kładzie na nawożeniu ziemi, jako że już sam czynił próby z nawozem sztucznym. Proponuje nadto tzw. „krmoviny“ (tj. pokarm dla bydła) — różne rodzaje koniczyny i ziemniaków, które były wówczas nowymi płodami i lud im nie bardzo do wierzał. W ten sposób chciał polepszyć odżywianie bydła.

Racjonalną gospodarkę Fándli pojmuje w trojaki sposób:

- a) należyte nawożenie ziemi i jej zasilanie wszelkimi dostępnymi sposobami;
- b) wyzyskanie każdego kawałka urodzajnej gleby z zarzuceniem systemu trójpółowego, a z użytkowaniem ugorów;
- c) wykonywanie wszelkich czynności gospodarczych z kalendarzem w rękę, zgodnie ze wskazaniami samej przyrody, a więc właściwości pór roku, każdego miesiąca w roku i niemal każdego tygodnia w miesiącu.

Dlatego najciekawsze i pouczające są jego uwagi i nauki, zawarte w pierwszych częściach „Pilnego gospodarza“ oraz w specjalnej rozprawie „O ugorach“.

By przekonać czytelników o słuszności swych twierdzeń, Fándli nie waha się sięgnąć nawet do starożytności i klasycznych pisarzy. Tak np., kiedy mówi o dawaniu odpoczynku roli, powołuje się na dwa wiersze w „Georgikach“ Wergilego, w których poeta zaleca taki odpoczynek w słowach:

„Alternis idem tonsas cessare novales  
et segnem patiere situ durescere campum“ (w. 71—72)

Zaraz jednak za tym cytuje dalszy dwuwiersz z Wergilego, w którym tenże sam mistrz w jeszcze lepszy sposób wyraża swą myśl, mianowicie:

„Sic quoque mutatis requiescunt saetibus arva,  
nec nulla interea est inaratae gratia terrae“ (w. 82—83)<sup>24</sup>.

A to w celu, że ziemia nie musi odpoczywać w zupełnym ugorze, lecz odpoczynkiem jest już dla niej zamiana cięższej siejby na lżejszą, gdyż ziemia pracuje i rodzi nawet wtedy, kiedy leży ugorzem, odpoczywa zaś głównie w zimie, wchłaniając w siebie wilgoć. „Tak już jej — powiada — sam Bóg wyznaczył, — tak już ją sama Natura przysposobiła, a myśmy winni tej naturze pomagać, zadania jej ułatwiać, przyspieszać i wzbogacać“.

I nie dość na tym. Jakżeż przekonywająco dowodzi Fándli dalej swego twierdzenia w powołaniu się na organizm ludzki, kiedy powiada: „Človek we Sni, keď spi, t'icho leží, ništ' nepracuje, powedame, že sa položil na pokog, a preca geho Udi ňeňi sú všeckí v Pokogi, Žili a w nich Krew híbe sa, Čreva, Plúca, ai Srdco pohibuje, a tak geden Ud druhému dodáva Wladu, Silu, obzvlášte Žaludek, Mozgi, pri takem Odpočinku posilnúgú sa, že Človek, ktorí predtím lehol ukonani, stane potom ze S'na čerstwegší, vládnegší. Podobným spúsobom neodpočívava Zem celkom prez Zimu, ale ai sama dostáva sebe potrebnú Wlahu, a skrže tú widáva Zrostu všeligakich Rostlin a Uród potrebné Častki...“

Na dowód tego, że tzw. ugorowanie jest zbyt cenne, Fándli powołuje się na przykłady z gospodarki „we włoskiej, tyrolskiej, niemieckiej Krainie“, nawet na przykłady w Ameryce i w samych Węgrzech, z uwagi na doświadczenia i znakomite wyniki gospodarki w winnicach.

Dowodzi w końcu, jak ziemię na ugorach wycieńczają wszelkiego rodzaju chwasty, pozbawiając jej wilgoci i saletry, powodując twardnienie gruntu i wyjaławianie gleby, z której wysysają soki, cenne i potrzebne dla szlachetnych roślin, wszelakiego zboża, jarzyn, lnu, konopi itp.<sup>25</sup>

Gdzie indziej znowu jakąż kapitalną rozmowę prowadzą ze sobą Richtár (nauczyciel) i Úradski (radny wiejski, ławnik) na temat racjonalnego „gnojenia“ ziemi. Mamy tu zarazem przykład całkiem nowoczesnej próby zespołowej pracy, równoczesnego przeprowadzania doświadczeń przez kilka jednostek rozmaitymi sposobami dla wysnucia wniosku, która metoda i które środki nawożenia dają najlepsze wyniki, aby następnie z nich korzystać mogła cała wiejska gromada, mogły brać z niej wzór inne sioła i osady. Oto, jaką radę daje Úradski:

„Zróbmy tak. Przeczytamy sobie to pouczenie, podzielimy te próby między siebie. Wy, panie nauczycielu, uczynicie próbę z wapiennym gnojem, nawożąc nim jakiś kawał ziemi. Ja będę próbował tak, jak to wypisane na tej trzeciej stronie (sc. ustępu z dzieła Fándlego o nawozach), w taki sposób, abym

<sup>24</sup> O. Vergili Maronis, „Georgicon“. Lib. I. v. 71—2 i 82—3. Wyraz „*saetibus*“ u Vergilego F. zamienił na „*saetibus*“.

<sup>25</sup> Por. „O Uhoroach ai Wčelách Rozmlúváňi“ (1802). Przedruki fragmentów u Kottvana s. 125 i n.

mógł ziarno i kawałek roli pognoić s ad z a m i z k o m i n a. Ten zaś sąsiad z górki niech próbuje pognoić swój grunt popiołem. Która próba nam lepiej i łatwiej wypadnie, tę w naszej gminie będziemy stosować, a potem zapowiemy, żeby się nikt nie śmiał uparcie wymawiać, iż nie ma na tyle gnoju, aby sobie mógł przynajmniej niektóre role co trzeci rok nawozić.“<sup>26</sup>

Wszystko to zmierzało ku wydobyciu słowackiego chłopca z zaskorupiałej wstecznej tradycji rolnej, a tym samym z jego politowania godnej nędzy i zaniedbania. Poprawienie zaś bytu materialnego zależy od wzorowego prowadzenia gospodarki domowej. Fándli więc przepisuje, co się ma i kiedy dokładnie robić; poszczególne zaś tomy swego dzieła poświęca hodowli rozmaitego dobytku, koni, świń i drobiu.

Atakuje więc nie tylko niedbałego gospodarza, ale i „leniwą gaździnę“, ucząc ją, jakie ma wykonać prace w ciągu roku w sposób najpraktyczniejszy i największą korzyść przynoszący gospodarce domowej i społecznej. W II tomie swego „Hospodára“ daje też na każdy miesiąc w roku przepowiednie, dotyczące pogody i opadów atmosferycznych, wiatrów i nasłonecznienia gleby, z czym wszyscy winni się liczyć, każdy pilny gospodarz i każda pilna gospodyni, jeżeli chcą maximum korzyści wydobyć ze swej ziemi, gospodarstwa i dobytku. Przepowiednie te wyprowadza ze „znaków niebieskich i powietrza“, nie pomijając nawet astronomicznych wiadomości (w III i IV tomie), potrzebnych rolnikowi.

Ważną też część nauki Fándlego stanowi medycyna wiejska, w odniesieniu zarówno do ludzi, jak i zwierząt. Szczególnie w ostatniej części IV tomu udziela autor cennych rad wieśniakom, jak winni dbać o zdrowie własne, swych dzieci i swego dobytku. Jest tam specjalny rozdział o „ochronie zdrowego i o leczeniu wszelakiego chorego bydła“. W ostatnich czterech tomach (V—VIII, których już nie zdołał wydać drukiem, a zachowały się w rękopisie) autor poświęca hodowli koni i leczeniu ich chorób (V), hodowli kóz i owiec (VI), hodowli nierogacizny, sposobom należytego jej wykarmienia, zabezpieczeniu przed chorobami i leczeniu, a nawet właściwej konserwacji i użytkowaniu mięsa wieprzowego (VII). W ostatnim (VIII) tomie, poświęconym znowu kobietom, mowa o hodowli wszelakiego „skrzydlatego drobiu“, a zwłaszcza kaczek, gęsi, indyków i gołębi, przy czym doświadczony proboszcz dzieli się ze światem niewieścim swymi spostrzeżeniami nabytymi w ciągu długoletniej praktyki, jak należy karmić gęsi i kaczki, jak w najracjonalniejszy sposób użytkować pierze, w jaki sposób przywiązywać gołębie do gospodarstwa i bronić ich przed zakusami tzw. wabików. Nie pomija też niełatwej sztuki ochrony drobiu od wielu plag, chorób i zaraz tudzież sposobów leczenia domowego ptactwa<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Por. „Rozhovor medzi Richtárom a Úradskými o hnojení“ (wyjątek z poprzedniego dzieła Fándlego u Žatkuliaka, s. 140).

<sup>27</sup> V i VI tom „Pilnego gospodarza“, napisane i przygotowane do druku w Trnawie w r. 1810 (s. 154 i 74), zachowały się w rękopisie i przechowane są w Muzeum Fr. R. Osvalda w Trnawie. Dr Kotvan podaje jako datę powstania tych części rok 1810 (op. cit. 135), dr Žatkuliak jednak przeszuwa ją na znacznie wcześniejszą, opie-



Ze szczególnym zamiłowaniem oddawał się ks. Fándli bartnictwu i aż w dwu dziełkach poucza słowackich gazdów, jak pożyteczną, intratną i dla zdrowia ważną jest hodowla pszczół. Pierwsze z nich to:

### *O Uhoroch ai Wčelách*

*Rozmlúváňi*

*Medzi Uradskima a Richtárom,*

*Kesthelskég hospodarskég Školi Naučeni vykládagicim*

*w Trnawe*

*1802*

drugie:

### *Słowenski Wčelár*

*winaučugici*

*w Trnawe*

*1802<sup>28</sup>*

W pierwszym z dzieł (o ugorach) rozdział o pszczolach jest tylko dodatkiem, jakby treściwą instrukcją dla pszczelarzy i zapowiedzią drugiej, obszernej rozprawy specjalnie bartnictwu poświęconej. Chodzi autorowi o pouczenie rodaków, w jaki sposób należy wzmacniać pszczoły, wzbogacać zbiory miodu i wosku, jak je przechowywać i magazynować, jakie są najlepsze ule i jak je budować, jakie też należy siać rośliny na ugorach i w jakim czasie, aby pszczoły miały dostateczną ilość kwiatów i pokarmu, i aby praca ich i zbiory dawały najlepsze gatunki miodu i wosku, a gospodarzom przynosiły najobfitszą korzyść. — Dziełko o pszczolach zyskało taką popularność na Słowacji, że jeszcze w 1927 r. przedrukował je J. Gašperík w Bratisławie<sup>29</sup>.

Skoro była mowa o leczeniu zwierząt, warto wspomnieć i o radach Fándlego, jakie daje swej słowackiej „chudobie“ w zakresie zdrowotności człowieka. Dążeniem jego przede wszystkim — wyleczenie ciemnego i w nędzy żyjącego ludu słowackiego z przesądów i zabobonów, które sprawiały jedynie coraz większe spustoszenie wśród rzeszy chłopskiej w okresach epidemii i zaraz. Karząc ostro wszelką wiarę w gusła i czary, znachorów i zamawiaczki, Fándli stara się zwrócić uwagę swych rodaków na nieprzebrane bogactwo ziół leczniczych na południowych stokach Tatr, na właściwości lecznicze traw, jagód,

rając się na dacie, imprimatur kościelnego na rękopisie, z 8. X. 1796 r. (op. cit. 214).

O treści VII i VIII tomu, a nawet o planie IX, wiemy ze wzmianki i odsyłaczy samego Fándlego, zawartych w II i III tomie „Hospodára“. Rękopisów ich jednak dotychczas nie odnaleziono; przypuszczenie jest, iż te części dzieła, jeśli nie były napisane w całości, to w każdym razie przygotowany był do nich cały materiał. (Por. Zatkuliak op. cit. w „L'udovýchovie“, s. 213—14 oraz J. Kottvāna op. cit. 135).

<sup>28</sup> Oba dziełka zachowane są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratisławie (Kottvān, 133).

<sup>29</sup> W „Pamiätnostiach včelárstva slovenského“ w 125 rocznicę pierwszego wydania Fándlego „Pszczelarza“ (Bratislava, 1927).

owoców i korzeni. On też pierwszy na Słowaczczyźnie, w pełnej świadomości zaniedbania swojej ojczyzny pod względem zdrowotnym z powodu braku lekarzy i aptek, żąda tworzenia w każdej zamożniejszej chacie apteczek domowych, złożonych z wypróbowanych ziół i sporządzanych z nich napojów, nalewek i maści. A żąda, aby służyły nie jednostkom, ale aby były wspólną niejako własnością, aby właściciele tych apteczek leczyli nie tylko swoich domowników, ale byli „miłosiernymi Samarytanami“ i dla innych mieszkańców wsi<sup>30</sup>.

Nie wszystko oczywiście w opracowaniu tego rozległego przedmiotu jest oryginalne. Przy szczegółowej analizie i metodzie porównawczej znaleźlibyśmy sporo u Fándlego zapożyczeń i kompilacji ze współczesnych reformatorów systemu gospodarki rolnej austro-niemieckich i węgierskich, a przez nich i szwajcarskich i francuskich. Nie jest to jednak ani mechaniczne powtarzanie, ani ślepe naśladownictwo. Każda sprawa, każde zagadnienie rozpatrywane w płaszczyźnie realnych stosunków lokalnych, przemyślane na podstawie praktycznych doświadczeń, zilustrowane przykładami ze słowackiego życia, dostosowane do warunków i potrzeb, a nawet mentalności słowackiego chłopca. I co najważniejsze i najbardziej owocne okazało się w tej reformatorsko-gospodarczej działalności Fándlego, to ujęcie społeczne i zrozumienie wartości ludu jako głównej siły twórczej w organizmie narodo wym. Toteż słusznie twierdzi dr Tibenský, że „w żadnej ze współczesnych popularyzatorskich ksiązek nie spotykamy się z takim namiętnym i gorącym usiłowaniem dopomożenia ludowi, z takim zbliżeniem się do jego zajęć, jak u Fándlego“<sup>31</sup>.

Widzimy przeto, że ponad wszystkim działał u Fándlego czynnik oświecenia, że usiłowaniem jego było przekształcić ciemnego chłopca słowackiego w wykształconego fachowca, wzorowo pojmującego swe obowiązki wobec ziemi, gospodarstwa i dobytku, pozbawionego przesądów, a kierującego się zasadami racjonalizmu. Zdawał sobie dobrze sprawę, że podstawą zdrowo pojętego demokratyzmu jest przede wszystkim oświata i wykształcenie.

Toteż pisma jego, mimo całej nieraz prostoty i naiwności w ich ujęciu, a może właśnie dzięki temu, trafiają do mas szerokich, rozpowszechniają się w sposób zadziwiający, wzmacniają stanowe samopoczucie wieśniaka, przygotowują do walki socjalnej, która go czeka w bliskiej przyszłości. Walki tej Fándli jeszcze w prawdziwie socjalnym sensie nie przeczuwa. Jako praktyk w rolnictwie, oświeceniowiec z wykształcenia, a idealista w nastawieniu uczuciowym, nie widząc jeszcze konkretnej pomocy dla chłopca ze strony państwa, szuka jej i żąda od warstw górnych, tj. od szlachty i możnowładztwa. Ale i w tym jakżeż jest postępowy, skoro żąda od właścicieli ziemskich, by wprowadzali w swoich dobrach bezpłatną naukę dla młodzieży wiejskiej, by urządzali doroczne kursy gospodarskie, by się zdobywali na nagrody specjalne dla bardziej pilnych, inteligentnych

<sup>30</sup> Wstęp do „Zelinkára“ Fándlego ((s. 3) i u Žatkuliaka, op. cit. 215.

<sup>31</sup> „Kultúrny Život“, op. cit. s. 10, kol. 2.

i uświadomionych gospodarzo wieśniaków. Co więcej — odczuwając potrzebę uprzemysłowienia Słowacji dla poprawy bytu ludu, — jeden z pierwszych rzuca hasło: „W każdym majątku założyć małą fabryczkę!“ Czyż nie przypomina się tutaj nasz Kołłątaj i jego projekty reformy rolnej i oświatowej, choć pewnie o nim pleban słowacki nie słyszał? <sup>32</sup>

Fándli nie poprzestawał jedynie na czczych postulatach, ale własnym przykładem usiłował lud wciągnąć do rozbudowy choćby skromnego przemysłu wiejskiego, rękodzielnictwa, którym małorolni lub bezrolni chłopcy mogliby sobie dorabiać grosze na lepsze życie i wychowanie dzieci. Sam też przy swojej farze zakłada „vzornú manufaktúru“ <sup>33</sup>, niby próbkę szkółki przemysłowej.

Wskazuje też słowackim wieśniakom na fabrykę bawełny w pobliskiej miejscowości Šaštín, żądając by podobne fabryczki bawełny i jedwabiu zakładano w każdej większej osadzie. Koszta ich założenia i utrzymania dałyby się opłacić funduszami gmin i powiatów, a dla okolicznej ludności byłyby one źródłem znacznego dochodu. „Niechby — powiada Fándli — w swym „Pilnym gospodarzu“ — posłano do każdej osady jednego morawskiego, hanackiego chłopca, choćby wysłużonego wojaka, inwalidę, który by naszych słowackich chłopów podczas zimowych zebrań uczył wełnę, bawełnę greplować i prząść. a potem z tego materiału pleść pończochy, rękawice, kierzpce i plecaki <sup>34</sup>. Podobnie radzi ludowi kultywować przemysł artystyczny.

A w północnej i środkowej Słowacji, gdzie pokłady cennych kruszców lub źródła znakomitych wód mineralnych stanowią bogactwo kraju, wzywa Fándli do propagowania górnictwa, hutnictwa oraz uzdrowisk leczniczych, przy których ubogie włościństwo miałoby możliwość uczciwego zarobkowania. W końcu w taki dosadny sposób streszcza swój system reformy życia i pracy na wsi: „Kto nie może chodzić za pługiem, niechaj inaczej pracuje. Niech bodaj stare szmaty zbiera, fajkami, ziołami lub innymi produktami handluje, niech gliniane garnki wypala lub blacharstwem się trudni, pamiętając zawsze, by praca jego nie była próżną, jeno sprawiedliwy i uczciwy zysk mu przynosiła“ <sup>35</sup>.

Choć ten kapłan katolicki intuicyjnie odczuwa kryzys porządku feudalnego, nie zdaje sobie jeszcze sprawy z doniosłości i grozy jego znaczenia. Utrudnia mu ich zrozumienie jego głębokie poczucie religijne w duchu katolicko-chrześcijańskim. W miłości bliźniego spodziewa się znaleźć lek na nędzę mas pracujących, licząc na zmiękczenie serc panów, gdy wspólnymi siłami potrafią pchnąć gospodarkę rolną na nowe, racjonalne tory.

Pod tym jednym względem Fándli, mimo silnego zastrzyku filozofii racjonalistycznej, mimo pewnych wpływów Roussofskiej „Umowy społecznej“, tkwi jeszcze korzeniami swego światopoglądu w epoce feudalizmu, choć naj-

<sup>32</sup> Byłoby rzeczą bardzo pożądaną zbadanie, czy też reformatorska i oświatowa działalność Kołłątaja znaną była Fándlemu i innym oświeceniom Słowacji.

<sup>33</sup> Por. Żatkuliaka monografię s. 90 i n.

<sup>34</sup> Cz. II, s. 826—7, Żatkuliak, 91 i n.

<sup>35</sup> Piłni hospodár, cz. I, s. 280, Żatkuliak, 92.

lepsze jego siły umysłu i serca skierowują go już na drogę ewolucji socjalnej, w sensie sprawiedliwości społecznej i postępowości. Aczkolwiek więc nie osiągnął głównego celu, o jakim marzył, tj. usunięcia nędzy słowackiego ludu rolnego, to jednak — jak stwierdzają jednogłośnie znawcy jego działalności społecznej — przyczynił się znacznie do poprawienia materialnego bytu ludu pańszczyźnianego, a zawarty w jego katechizmie gospodarczym „Na priadkach“ (tj. na prządkach) system życia i pracy na wsi przyjął się na całej ziemi słowackiej<sup>36</sup>.

Powodzenie to Fándli zawdzięcza przede wszystkim temu, że w sposób nowoczesny i postępowy ujął zagadnienia socjalne o położeniu wsi i chłopa. O ile poprzednicy jego w pracy popularyzacyjnej na tym polu popadali w sentymentalną idealizację życia ludu, przedstawiając je jako niemal „raj na ziemi“ w porównaniu z życiem warstw wyższych: szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa, obarczonych tysiącem obowiązków polityczno-społecznych, państwowych, administracyjnych, wojskowych etc., to Fándli przedstawia to życie ludu w całym jego realizmie, nie ukrywając niczego.

I jeszcze na jeden rys Fándlego warto zwrócić uwagę: na jego umiłowanie wsi i pracy w przyrodzie. Widoczne to niemal z każdego jego dziełka, z każdej rady, niesionej do chaty chłopskiej, czy to kiedy zbiera zioła i w domu, w swoim kociołku waży leki dla swoich chorych parafian, czy to kiedy w swoim „Zelinkáru“ (tj. Ziolarzu), opracowanym z pomocą kleryków bratisławskiego seminarium, opowiada o zaletach niemal cudotwórczych poszczególnych roślin, o urokach ziół i kwiatów, o sposobach ich pielęgnowania, o dobroczynnych skutkach ich właściwości leczniczych.

Podręcznik ten ziolarstwa wydał Fándli w Trnawie w r. 1793 pt.:

*ZEL'INKÁR*  
z veľkých  
*ZELINÁRSKÍCH KNICH*  
vitáhnutí  
wikladagici kratké,  
ale zretedelné,  
a veľmi užitečné Radi z običagnimi  
Zelinkami, proti Nemocám obidwogého  
ľudského Pokoľená.

Przez półtora wieku oddawała ta książka nieocenione usługi wsiom i miasteczkom słowackim. Przyczyniła się walcnie do rozpowszechnienia tego sposobu leczenia na Słowacji, gdzie do dzisiaj pamięć o pionierskiej pracy księdza-ziolarza zachowała się wśród ludu. Nierzadko spotkać się można dziś jeszcze z powiedzeniem, iż na takie lub inne przypadłości chorobowe najlepsze są ziółka ks. Fándlego.

<sup>36</sup> Tibenský op. cit. s. 10, kol. 3.

A ileż tego umiłowania przyrody w stosunku do najpracowitszych, a wysoce produktywnych stworzeń w naturze, pszczół, którym poświęca Fándli specjalne dziełko „Slovenský včelár“, zachęcając lud wiejski do otaczania troskliwą opieką to słodkie stworzenie. Pod tym względem proboszcz nahacki jest ciekawym prekursorem wielkiego miłośnika i znawcy świata pszczół, Maurycego Maeterlincka, od którego różni go jedynie ujęcie nie artystyczne i przyrodniczo-filozoficzne, ale praktyczno-gospodarcze z odcieniem Rousseuskiego sentymentu.

Ten rys charakterystyczny w twórczości Fándlego zauważył trafnie i w piękną ujął klamrę literacką prof. Jaroslav Vlček, kiedy powiada: „Z dzieł Fándlego odzywa się także horacjańsko-rousowska miłość przyrody oraz upodobanie do życia pod wolnym niebem. Wychwała antycznych mężów stanu i pisarzy, którzy z miast od aktów i ksiązek uciekali ku pracy na roli, pod gołym niebem, w polu, na łąkach, w winogradach i sadach — i traktowali tę pracę nie jako brzemię, ale jako radość i odpoczynek. Chwali wieśniaka, że po dziennej pracy w przyrodzie — zasiada na progu do smacznej „frugalni“ (skromnego posiłku, zakąski), która mu służy lepiej niż panów stoły z dwunastu potrawami. On to przed wschodem słońca już przechadza się po bruzdach swego pola, świeży, zadowolony i spokojny, zrośnięty z przyrodą, która go budzi świergotem jaskółek, a towarzyszy mu śpiewem skowronków. W rolniku, już wedle Cicerona, tkwi nie tylko podstawa ludzkiego życia, ale i filozofia i sztuka człowieka. Jest to charakterystyczna cecha XVIII stulecia“<sup>37</sup>.

### III. Teoria wychowania i oświaty

Wychowaniem i oświatą metodycznie Fándli mało się zajmuje, jakkolwiek sprawa oświaty głęboko leży mu na sercu i powraca do niej nieustannie, przy każdej sposobności. Czy to kiedy poucza wieśniaka o postępowych metodach uprawy roli, czy kiedy narzuca warstwowi posiadającym obowiązek zakładania szkół powszechnych, burs dla młodzieży i jakby dzisiejszych „światlic“, czy to kiedy wypomina klasztorom i mnichom zbyt zasklepianie się w kontemplacji religijnej bez pamiętania, iż duchowni winni być przede wszystkim nauczycielami swego ludu. Porusza zagadnienie oświaty wielokrotnie i w swych kazaniach na niedziele i święta dotyka go i w swych rozprawach historycznych, kiedy przypomina narodowi jego sławną przeszłość, i w polemikach, kiedy walczy o prawa słowackiego języka, wskazując, że droga odrodzenia i wzmocnienia polityczno-społecznego i gospodarczego prowadzi przez szkołę i oświatę najszerzych mas ludu.

Pod tym względem Fándli jest znowu typowym dzieckiem swego wieku, wieku Oświecenia, czerpiącym swe wskazania z wielkiej rewolucji paryskiej, z nauk encyklopedystów francuskich i reform szkolnych Marii Teresy i Józefa II. Przenikały one na Słowację głównie poprzez współczesną literaturę niemiecką i szwajcarską, skąd pedagogiczne i filantropijne hasła J. J. Roussa, J. B. Basedowa czy H. Pestalozziego znajdowały oddźwięk w co światlejszych umysłach Czechów, Węgrów i Słowaków. Jak u nas reforma wszechnicy

<sup>37</sup> Jaroslav Vlček, „Dějiny české literatury“. T. I., s. 316.

i „szkół nowodworskich“ w Krakowie była aktem rewolucyjnym w szkolnictwie, wywołując burzę protestów ze strony konserwatywnego duchowieństwa katolickiego, tak i na Słowacji twórca głośnej „Ratio educationis“, Adam Franciszek Kollar<sup>38</sup>, i jego towarzysze spotkali się z ostrą opozycją ze strony konserwatywnych kół węgiersko-słowackich. „Ich oświeceniowa pedagogika — jak twierdzi J. G. Žatkuliak — przy całym ubóstwie szkoły ówczesnej, w praktyce miała wielkie znaczenie dla rozwoju słowackiej kultury“<sup>39</sup>.

Wspomniany autor niemało zadał sobie trudu, by usystematyzować rozrzucone po wszystkich pismach Fándlego elementy, dotyczące szkolnictwa i wychowania. Pokazuje się, jak rzeczowo i racjonalnie Fándli ujmował te zagadnienia, stwarzając formalny system reformy oświaty i wychowania ludu od nieletnich dzieci po wiek dojrzały i podeszły analfabetów płci obojga. I nie tylko roztrząsał te zagadnienia na każdym kroku, ale praktycznie je rozwiązywał własnym przykładem, współpracą swych przyjaciół-alumnów bratisławskiego Collegium, a nawet ofiarą zachęconych przez siebie rodaków i rodaczek, jak np. fundacja 200 guldenów złotych (co na owe czasy było sumą pokaźną) jednej z obywaterek parafii nahackiej, w celu kształcenia w miejscowej szkole pięciorga sierot lub dzieci najbiedniejszych wieśniaków<sup>40</sup>.

System i metodyka, jakie odkrył dr Žatkuliak u Fándlego, posiadają dwa oblicza: teoretyczne i praktyczne. Każde z nich bystrym wzrokiem krytyka i reformatora sięga do dwu podstawowych komórek wychowania społecznego: do rodziny i do szkoły. Fándli kościół pozostawia na boku, wychodząc z założenia, że duchowieństwo już przez samo powołanie „duszpasterskie“ winno pod najwyższą odpowiedzialnością moralną wspomagać pracę wychowawczą rodziców i nauczycieli, wskazywać właściwe i prostać niewłaściwe sposoby wychowania młodzieży.

Zaczynając od domu, autor „Pilnego gospodarza“ silny nacisk kładzie na przykład dawany dzieciom przez rodziców, w najostrzejszy sposób piętnując niedbalstwo i lenistwo, pijaństwo i kłótniowość, brak zrozumienia zła, porządku i czystości. Podstawą wychowania domowego winno być wyrobienie u dzieci poczucia obowiązku, zrozumienia wartości pracy i ujmowanie jej w karby racjonalnego i celowego porządku. Wszystko to muszą wprzód wyrobić sami w sobie rodzice i nauczyciele, aby móc następnie żądać tego od dzieci i młodzieży. I nie usprawiedliwia Fándli zaniedbań w tym względzie nawet u najuboższych wieśniaków, twierdząc, że i w najbiedniejszej chacie winien panować ład i porządek, celowy podział pracy i ekonomia czasu, co w końcowym rezultacie prowadzi do podniesienia wydajności pracy i lepszego bytu.

<sup>38</sup> Nie należy go mieszać z głośnym odrodzicielem Czech i Słowacji, Janem Kollárem, autorem „Córy Sławy“. Adam Franciszek Kollar (1718—1783) — to słowacko-austriacki historyk, bibliograf i pedagog, ex-jezuita, dyrektor Biblioteki Dworskiej w Wiedniu, autor szeregu źródłowych dzieł łacińskich i jednego w języku słowackim, ważnych dla dziejów Węgier, Słowacji, Rusi Zakarpackiej i Polski. Śmiały obrońca ludu słowackiego przed uciskiem madziarskim, za co musiał z kraju uchodzić. (Por. Ottův Slovník Naučný, Dodatky, T. III/1, s. 635.

<sup>39</sup> „L'udovýchovný pracovník Juraj Fándli“ (j. w. s. 72).

<sup>40</sup> Por. F. R. Osvalda „Slovenské pisané pamiatky po J. Fándlym“ w „Literárnych listach“, R. III, 1893, s. 53 i n.

Postępowość poglądów Fándlego przejawia się w jego ustosunkowaniu się do klas posiadających i władz państwowych. Wobec jednych i drugich stawia śmiało i zdecydowane postulatory. Mówi się, że jest źle na wsi, że lud jest brudny, zaniedbany, ciemny, do bójek, pijaństwa i zbrodni skłonny. Przyczynę tego stanu rzeczy Fándli widzi w postępowaniu właścicieli ziemskich, ich pełnomocników, dzierżawców i ekonomów. Oni to, „panski namestnici“, sami dają przykład prostactwa i brutalności, traktując lud biedny jako bydło robocze, nie wnikając zupełnie w jego potrzeby, w jego nędzę i upośledzenie. „Żyjemy w czasach — powiada Fándli w II tomie „Pilnego gospodarza“ — w których kościoły opustoszały, probostwa się wałają, mizerne szkoły w ruinach, ale za to karczmy, domy zajezdne i szynki coraz nowe powstają, szynkarze w czasie nabożeństw ludzi rozpijają, muzykantów trzymają, aby ogłupiała młodzież i głupio pracujących gospodarzy wabić do siebie, od nauki, pobożności, dobrych obyczajów odciągać“. Wszystko to dlatego, że właściciele ziemscy mają przed oczyma tylko własne cele, by wspólnie z nie-słowiańskimi karczmarzami lud słowacki rozpijać, w nędzy i ciemnocie utrzymywać, by za to sami mogli rozkoszy tego świata do woli zażywać<sup>41</sup>.

Wiemy już z poprzedniego rozdziału, jakie Fándli stawia żądania ziemianom, pragnąc w nich widzieć prawdziwych opiekunów ludu, co nie poażują trudem ludu zdobytego grosza, w miejsce na karczmy i hulanki — na szkoły i czytelnie, na warsztaty rzemieślnicze i ochronki dla pozbawionych opieki dzieci. Tu idzie jeszcze dalej i pod adresem już nie „łaski panów“, ale samego rządu, władz okręgowych, powiatowych i gminnych domaga się większej ilości szkół, odpowiednich podręczników słowackich, bezpłatnego nauczania dzieci oraz lepszego wyposażenia nauczycielstwa, które na równi z chłopem z powodu nędznej zapłaty, wyżebranej od gminy, i wobec upośledzenia socjalnego upada moralnie i zaniedbuje swe obowiązki. „Nauczycielstwo — powiada — co żyje jedynie z jałmużny dzieci i skromnych, przygodnych fundacji, staje się *sui generis* żebractwem“. Żąda przeto Fándli, aby otrzymywało ono z kasy państwowej wynagrodzenie potrzebne na przyzwoite życie. Bo „szkoła nie ma być jakimś od życia izolowanym przybytkiem kształcenia, ale praktyczną służbą dla ludu“. (Ib. 75).

I nie kończy Fándli jedynie na wychowaniu dzieci i młodzieży, ale sięga dalej, do wychowania i kształcenia dorosłych. Gdyż — jak powiada w swym „Gospodarzu“ — „človek do smrti se nepreučí“. Kształcenie to polega na poszukiwaniu i zdobywaniu coraz doskonalszych metod pracy na wszystkich polach wytwórczości. Kiedy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego ludzkość sięga do coraz lepszych wzorów, doskonali się i idzie naprzód, nie może tylko wieśniak zostać w tyle i dreptać nieustannie wydeptanymi od wieków ścieżkami. Jeśli nie posiada szkół odpowiednich, powinien sam sięgać do książki i metodą zespołową kształcić się i doskonalić, by podnieść się kulturalnie i racjonalnymi metodami pracy wzbogacić swą wytwórczość.

<sup>41</sup> „Hospodár“ II, s. 365—6, u Žatkuliaka, op. cit. 74.

Niezmiernie interesującą jest ta systematyka zespołowego samokształcenia, jaką zaleca Fándli dorosłym, a jaką dr Żatkuliak ujmuje w pięć następujących grup: a) indywidualne, przygodne czytanie, b) wykłady, c) niedzielne zebrania dyskusyjne, d) kształcące wieczorynki i e) szkoły gospodarcze<sup>42</sup>. W każdej z tych grup wyznacza Fándli proboszczom i nauczycielom wiejskim, a także co doświadczeńszym gazdom, zwłaszcza wójtom i sołtyśsom, specjalne zadania, określając nawet najodpowiedniejsze do tego dni i godziny. Szczególną wagę kładzie na tzw. vzdělávacie večery (tj. kształcące wieczorynki), w czym niewątpliwie idzie za wzorem postępowych innowacji, jakie wprowadza się już pod koniec XVII w. we Francji, Szwajcarii czy Niemczech, skąd przesiąkać one zaczęły w ciągu XVII w. na Węgry i do Słowacji.

Nie zapomina też kaznodzieja nahacki o kobietach, pragnąc je wciągnąć w orbitę zbiorowego kształcenia i zdobyć dla nich „konieczne prawa i dostojne miejsce w ludzkiej społeczności“ (ib. 79), a przechodząc na najwyższy stopień kształcenia, stawia żądanie otwierania po miastach i większych osadach wiejskich specjalnych szkół gospodarskich, na wzór podobnych szkół w Niemczech, Czechach czy na Węgrzech<sup>43</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na zadziwiająco postępowe, jak na owe czasy, metody zbiorowego samokształcenia, jakie Fándli proponuje dla należytego zużytkowania swoich własnych dzieł. Odróżnia ich cztery rodzaje: a) metodę wykładowo-odczytową, b) swobodnej dyskusji, c) „katechizacyjną“ i d) praktycznych ćwiczeń. Podziwieniami godny jest sposób, w jaki Fándli wprowadza swych wiejskich czytelników w te cztery metody, szczególnie w dwie ostatnie. Stosuje prawie wszędzie system dialogu (np. między chłopem i nauczycielem, lub proboszczem), zużytkowując go do wykazania konieczności właściwego podziału i metod pracy na wsi, wedle specjalnego „katechizmu gospodarstwa męskiego i kobiecego“. A kiedy przechodzi do ćwiczeń praktycznych, wysuwa podstawową zasadę eksperymentalną: „Czego sami doświadczycie w praktyce własnej, dochodząc do dobrych rezultatów, tego się już trzymajcie. Ale w imię miłości bliźniego tego i innym naszym bliźnim sprawiedliwie udzielcie“<sup>44</sup>.

Wspominaliśmy już, że Fándli płynie w nurcie Oświecenia osiemnastowiecznego. Przy całej jego indywidualności w ujmowaniu zagadnień społecznych i wychowawczych na Słowacji, szczególnie na wyżej naszkicowanym odcinku, odczuwa się zależność jego od wzorów zachodnich, zwłaszcza od J. H. Pestalozzkiego zasad wychowania dzieci i podstawowych założeń jego metody

<sup>42</sup> Op. cit. s. 77—80.

<sup>43</sup> Zrealizował tę ideę w sposób postępowy już pod koniec XVIII st. inny słowacki patriota, Samuel Tešedík, zakładając w miejscowości węgierskiej Sarvaš w 1779 r. pierwszą przemysłowo-gospodarską szkołę, podczas gdy hr. Festetics dopiero w 18 lat później zakłada słynną szkołę rolniczą w miejscowości Keszthelyi, zwaną „Georgikon“, na którą i Fándli się powołuje jako na wzór niedościgniony. (Por. J. Čecetki „Pedagogiké“ (Liptovski sv. Mikuláš, 1947, s. 60); tegoż „Ze slovenskej pedagogiky“, (Turč. sv. Martin, 1940, s. 61) oraz dra Żatkuliaka (op. cit. pag. 79—80).

<sup>44</sup> „Piňni hospodár“, T. I. s. 149, Żatkuliak, op. cit. 85.



kształcenia. I u Fándlego, jak u szwajcarskiego pedagoga, lud podźwignąć się może z ciemnoty i poniżenia jedynie przez równomierne wychowanie religijne (serca), umysłowe (głowy) i zawodowe (ręki)<sup>45</sup>. Tak ujęta pedagogika społeczna dostała się z dzieł Pestalozziego do memoriału jego z r. 1786 do w. ks. Toskanii, a późniejszego (od r. 1790) cesarza Rzeszy, Leopolda. Memoriał ten znany był postępowym kołom Austrii i Węgier, uparcie dopominającym się o postawienie szkolnictwa i wychowania społecznego na należycie szerokiej podstawie. Od tego memoriału i dyskusji, która się rozwinęła na temat zasad pedagogii Pestalozziego, a o której i nahacki proboszcz nie mógł nie wiedzieć, prosta droga była do „Pilnego gospodarza“ i innych dzieł Fándlego.

Stąd i u słowackiego pisarza spotykamy się z twierdzeniem, że podstawa wszelkiego nauczania początkowego winien być „naoczny pogląd“ (Pestalozziego „Anschauung“), który prowadzi do samodzielnej obserwacji i doświadczenia, na którego podstawie znowu wyrabia się należyte pojęcie o przedmiotach i zagadnieniach, a z nich wyprowadza się zasady postępowania i metody właściwej pracy. Owoce zaś doświadczenia światlejszych i kierowniczych jednostek (nauczycieli, duchownych i gazdów), rozprowadzone drogą pracy zespołowej między szersze warstwy ludu, zapewniają postęp i podnieść muszą stopień dobrobytu i kultury mas. I u niego wychowanie i nauczanie winno iść zgodnie z naturą dziecka (człowieka), a stosowane być winno nie jednostkowo, ale gromadnie; winno więc być powszechne.

Takie niezmiernie popularne dzieło Pestalozziego, jak „Wie Gertrud ihre Kinder lehrt“<sup>46</sup>, wydane w r. 1801, tłumaczone na wszystkie języki europejskie, a w redakcji niemieckiej znane rychło w całych Austro-Węgrzech, nie mogło ująć uwagi Fándlego, wszak jego dziełko o „Ugorach i pszczołach“ wychodzi akurat w rok później (1802), a dalsze rękopiśmienne części „Pilnego gospodarza“ pisane były już w pierwszym dziesięcioleciu XIX st.<sup>47</sup>, kiedy idee Pestalozziego dobrze już były znane w całej Europie, a więc i w Austro-Węgrzech.

I tutaj dr Žatkuliak wskazuje na pewną wyższość Fándlego nad pedagogiem szwajcarskim w ilustrowaniu zagadnienia wychowania zespołowego. Kiedy mianowicie w dziele Pestalozziego „Lienhard und Gertrud“<sup>48</sup> nauczyciel przez pijaństwo zaprzepaszcza swą szwajcarską ojcowiznę, u Fándlego w jego dziełku „O Uhoroch ai Wčelách“ nauczyciel „jest pozytywnym typem reformatora i pioniera postępu w swojej okolicy“<sup>49</sup>. Stąd też wyższość Fándlego i nad współczesnymi działaczami słowackimi. Podczas gdy tamci, ciągnąc w wygodnym przęgu panów węgierskich, starają się dowieść chłopom słowackim, że całym

<sup>45</sup> Por. „Podręczną encyklopedię pedagogiczną“, w opracowaniu dra Feliksa Kierkiego, T. II (Książnica Polska, 1925, s. 379 i in.).

<sup>46</sup> Bern, 1801, H. Gessner.

<sup>47</sup> Datowane w bibliografii I. Kotvana w Trnawie 1810 r. (op. cit. s. 133), podczas gdy data cenzury kościelnej na rękopisie pochodzi z r. 1796. (Žatkuliak, op. cit. 214).

<sup>48</sup> Beacht. u. Erläuterung von Karl Richter, Leipzig, b. d. r. (Pädagogische Bibliothek). Przekład polski Wład. Szewczuka i Franc. Bielaka, Kraków, 1938 (Tow. Pedagogiczne).

<sup>49</sup> Op. cit. s. 86.

ich szczęściem bieda i małe wymagania, skromne życie w ukryciu i posłuszne spełnianie obowiązków pańszczyźnianych, to Fándli stawia przed chłopem słowackim poważne zadania wychowania i pracy zespołowej, ba, nawet w y ś c i g u i s p ó ł z a w o d n i c t w a p r a c y, które powinny wykształcić go na „zdolnego, rozumnego i uświadomionego bojownika o prawa ludu i zdobyć mu godne jego roli gospodarczej stanowisko społeczne“. Bo jedyna droga od poniżenia i nędzy ku poczuciu godności obywatelskiej i dobrobytowi przez wykształcenie, podniesienie kulturalne, które Słowak zdobyć sobie musi własną wytrwałą pracą w zgodnym zespole ludzkim rodaków (Ib. 87).

I wtedy wieśniak słowacki potrafi się skutecznie przeciwstawić w y z y s k o- wi złych panów i ich pachciarzy, którzy korzystając z ciemnoty i nieporadności chłopca, doprowadzają go do ruiny materialnej i zadłużenia, czego następstwem jest coraz groźniejsze przechodzenie ziemi chłopskiej w ręce właścicieli większych majątków i ich plenipotentów, dzierżawców i ekonomów lub ich mieszczańskich wierzycieli. Kurczenie się własności chłopskiej, a wzrost stanu posiadania szlachty i burżuazji staje się powodem najgroźniejszej klęski społecznej, mianowicie narastania proletariatu rolnego, który staje się w końcu nie wolnikiem pańszczyźnianym. I na to Fándli szuka racjonalnego lekarstwa przede wszystkim w podniesieniu i upowszechnieniu oświaty, a następnie w unowocześnieniu gospodarki rolnej chłopów, w pomocniczych środkach zarobkowania, w systemie oszczędnościowym i właściwych sposobach operowania gotówką. W zwiększeniu produkcji oświeconego chłopca i racjonalnej gospodarce widzi jedynie ratunek, nie doceniając jeszcze należyte zagadnienia najważniejszego, mianowicie kryzysu finansowego i polityczno-społecznego feudalizmu, pod którego złamanym skrzydłem wyrastać poczęła siła burżuazji i kapitalizmu, równie groźnych dla idei wyzwolenia, jak i dawny feudalny imperializm.

#### IV. Reforma życia i zadań duchowieństwa

Życiu i roli duchowieństwa w społeczeństwie Fándli poświęcił jedno z najważniejszych dzieł, rozprawę ujętą w formę średniowiecznego dialogu, a ostrym krytycyzmem i znaczną dozą satyry i ironii zaprawioną pt.

DÚWERNÁ

ZMLÚWA

mezi

Mníchom a Diáblom

o prvních Počátkoch

o

starodávních, ag o wčulágsích

Premenách

Reholňických,

kerú spísal we štirech Stránkach pre

mladích Presporskích Kňazow  
Guro Fándly  
Naháckí Farár w Arci-Biskupstwi  
Ostrichomském  
Witlačená z Nakladom tích ístích mladích Kňazow.  
Z Dowolením Cisarskég Kráľovskég Censúri.  
W P r e s p o r k u,  
Z Literámi Gána Michála Landerera,  
Urozeního z Fiskútu  
1789

Jest to najwcześniejsze dzieło Fándlego, wydane — rzecz znamienna — staraniem i kosztem alumnów katolickiego seminarium w Preszburgu (Bratysława). Wywołało ono całą burzę na partykularzu słowackim, sprowadzając na głowę biednego księdza nie tylko najniższego gatunku obelgi i oszczerstwa ze strony reakcyjnego duchowieństwa miejscowego, ale i gromy ze strony władz przełożonych; przez całe dalsze życie prześladowuje Fándlego ten diabeł, wywołany przezeń z piekła do rozmowy z mnichem.

Czymże jest ta „średniowieczna“ satyra? — Pozornie tylko dowcipną rozmową pomiędzy wysoce towarzyskim, choć złośliwym diabłem Titinilla i uczonym ojcem duchownym Pithanazym, pełne ostrych, krytycznych uwag pod adresem duchowieństwa, tnących do żywego i dziś jeszcze, po tylu latach. W gruncie rzeczy jest to poważne rozprawienie się w duchu józefińskich tendencji reformatorskich z całym arsenałem przesądów, zakłamań, hipokryzji i formalistyki, jaki nagromadził się w ciągu wieków w życiu i obyczajach wszelkiego rodzaju zakonów chrześcijańskich. Znana rzecz jeszcze z czasów średniowiecza i reakcji przeciw jego praktykom religijno-obyczajowym w epoce reformacji i wynikłego z niego różnowierstwa.

Skąd skromnemu duchownemu na zapadłym probostwie słowackim wpadła do głowy myśl zwalczania idei zakonów i ich form życia klasztornego, i to w sposób tak radykalny, niejednokrotnie wprost drastyczny i bezwzględny? — Zaraził się tutaj niewątpliwie od samej głowy ówczesnej Monarchii austriacko-węgierskiej, Józefa II (1780—1790), co już za rządów swej matki, Marii Teresy, z niecierpliwością patrzył na jej półśrodki, stosowane wobec ludów monarchii, jak i wobec kościoła, kleru i zakonników.

Zapatrzony w radykalne reformy rewolucji francuskiej, stosowane wobec narodu jednolitego i jakżeż wyżej stojącego pod względem kulturalnym i wyrobienia społecznego od wszystkich ludów Austro-Węgier, cesarz zapragnął być reformatorem życia tych ludów. „Monarcha-filozof“, co w czasie swej podróży po Francji zapoznał się z encyklopedystami i ekonomistami tamtejszymi, jak Necker i Turgot, Buffon i Rousseau, Marmontel i d'Alembert, przejąwszy się wielu ich ideami, zwłaszcza ideą fizjokratyzmu oraz „trzeźwości religijnej“, w gruncie rzeczy nie przestał być autokratą i militarystą. W bezgranicznej dufności swego despotyzmu patrzył na poddane sobie ludy — jak się trafnie wyraził dobry znawca Austro-Węgier, profesor Collège de France,

Louis Léger — „comme une matière inerte malléable à volonté et sur laquelle un souverain peut faire sans scrupule des expériences in anima vili“<sup>50</sup>.

Fándli nie orientował się w polityce Józefa II. Uwierzył w szczerość pobudek i doniosłość znaczenia edyktu tolerancyjnego z r. 1781. Zaimponowała mu postępowość i racjonalność pewnych osiągnięć cesarza, szczególnie w dziedzinie oświaty, gospodarki rolnej, uprzemysławiania kraju i reform kościelnych, w czym — jak wiadomo — monarcha dochodził niekiedy do zupełnych absurdów, odrzuconych przez jego następców, a ośmieszanych przez współczesnych<sup>51</sup>.

Zbiegły się tu jednak z uznaniem dla pewnych zarządzeń Józefa II i osobiste przekonania Fándlego. Społecznik z krwi i kości, racjonalista, który doszedł do ufornowania swych przekonań drogą długoletniego wysiłku myślowego, obserwacji otaczającego go świata, pełnej poświęcenia misji duszpasterskiej wśród ludu, oraz ciężkiej pracy na roli wraz z tym ludem i dla niego, buntował się przeciw średniowiecznej przestarzałości niezliczonych klasztorów kontemplacyjnych, w których mnisi, oderwani od życia i świata, marnowali — zdaniem jego — siły duchowe i fizyczne, marnowali zasoby pieniężne, obficie nagromadzone, bez najmniejszej korzyści dla tonących w nędzy i zaniedbania rzesz ludu słowackiego.

„Poufna rozmowa“ zatem wywołana została niewątpliwie przez zarządzenia Józefa II w odniesieniu do klasztorów, jakich w samej Austrii było wówczas około 2,000 z 60 tysiącami mnichów. Ograniczenie tej ogromnej liczby zakonów, głównie kontemplacyjnych do cyfry 1300 klasztorów z 27 tysiącami mnichów było w duchu wszystkich postępowych kół w Monarchii, których cyfra rosła wraz z ugruntowaniem się wolnomyślicielskiej idei Oświecenia. A wiadomą rzeczą, że i pewna część oświeconego duchowieństwa świeckiego przychylnym okiem patrzyła na dokonywającą się reformę, gorszona bezczynnością, lenistwem i pławieniem się w dobrobycie pewnej części zakonników, jakkolwiek przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej wraz ze Stolicą Apostolską usilnie przeciw kasacji klasztorów występowali. Na Węgrzech przywódcą tej opozycji był prymas i kardynał hr. Józef Batthyány, z którym Fándlemu przyjdzie wkrótce zetrzeć się na rozprawie konsystorskiej<sup>52</sup>.

W silnie sklerykalizowanej Słowacji oczywiście tylko garstka ludzi zrozumiała podstawę i sens kościelno-religijnych reform cesarza. Do tych niezliczonych należał i skromny proboszcz nahacki, z całą stanowczością broniąc ich słuszności z punktu widzenia społecznych, gospodarczych i kulturalnych potrzeb kraju, tonącego w nędzy, podczas gdy klasztory i zakony gromadziły niepomierne bogactwa. Poza stroną materialną tego zagadnienia widział w nim Fándli i aspekt wybitnie socjalny, a nawet polityczno-socjalny, mianowicie w szkodliwym dla mas pracujących autokratyzmie Kościoła, „utożsa-

<sup>50</sup> „Histoire de l'Autriche-Hongrie“ (3-eme ed. Paris, 1889) s. 372 suiv.

<sup>51</sup> Por. np. dowcipny epigram łaciński, jaki kursował po Wiedniu na temat absolutystycznej „tolerancji“ Józefa II:

„Tollendos tolerans, tolerandos Austria tollis,

Sic tollens, tolerans, intoleranda facis“ (L. Léger, op. cit. s. 375).

<sup>52</sup> Por. A. A. Baníka „Rok so života Juraja Fándliho“ w 9. zeszytcie mies. „Slovenské pohľady“ oraz L. Légera op. cit.

mającym wiarę w Boga ze ślepyim poddaniem się ówczesnemu feudalnemu porządkowi społecznemu, systemowi pańszczyzny i wszechwładzy szlachty<sup>53</sup>.

Fándli widział autokratyzm Kościoła, ale nie widział autokratyzmu cesarza, którego „dobrą wolę“, mądrość polityczną i postępowość w działaniu wybitnie przeceniał. Dał temu jaskrawy, panegiryczny wyraz w samej „Zmlúvie“, kiedy go nazywa „królem królów“ i Boga samego o łaski dla niego prosi<sup>54</sup>. Jest to jedna z największych niekonsekwencji i pomyłek Fándlego! Nie widział, że poza krytyką Kościoła i walką z autokratyzmem Kościoła krył się u Józefa II, a nawet — nie krył się, lecz w sposób brutalny się przejawiał autokratyzm cesarski, wsparty na zarozumiałej idei nacjonalizmu niemieckiego usiłującego wszystkie wielojęzyczne ludy Monarchii podporządkować wszechwładzy języka niemieckiego.

Przyczyna tej pomyłki jasna: Fándli nie widział jeszcze sposobu obalenia dotychczasowego porządku rzeczy, widział jednak krzywdę i upośledzenie pracującego ludu, zdawał sobie sprawę z licznych przyczyn tego położenia, a jedną z nich widział właśnie w przeroście nieproduktywnego życia klasztornego, przy równoczesnym gromadzeniu bogactw, dla narodu również bezużytecznych.

Sprawa ta dopiero dzisiaj staje w pełnym świetle, po świeżo ogłoszonych pismach Fándlego. Stawia ona przed oczy w całej nagości fakt „ścislej łączności Kościoła ze świeckimi, uciskającymi lud czynnikami“, czego zdemaskowania nie obawiał się Fándli, lecz „otwarcie, językiem godnym wybitnego pisarza, występuje przeciwko nadużycaniu religii dla celów świeckich“ — jakbyśmy to określili dzisiajszym językiem. (Ibid.).

Tak więc centralnym zagadnieniem „Dúvernej Zmlúvy“ są cesarskie zakusy w życie wewnętrzne klasztorów. Fándli się zatrzymuje nad wyjaśnieniem przyczyn, które skłoniły cesarza do tego kroku, a widzi te przyczyny w mniachach samych, w ich oddaleniu się od pierwotnych zasad reguł klasztornych, mianowicie od pracy fizycznej i ślubowania wiecznego ubóstwa. W związku z tym daje Fándli wielce postępową ocenę pracy fizycznej, przekraczającą już ramy feudalnego pojmowania rzeczy. „Praca wytwórcza polega na socjalno-kolektywnych związkach, wobec czego pochwała rozwiązanie czysto kontemplacyjnych zakonów, a tego rodzaju mnichów uważa za pasożytów ludzkiej społeczności“<sup>55</sup>.

„Bóg człowieka stworzył — powiada Fándli — jako rozumne, towarzyskie stworzenie, aby wspólnie z innymi ludźmi w społeczności przebywał“, i wyrzuca mnichom, że „wiele młodzieży do swego bytowania między siebie zwaibili“. Niezliczeni mnisi stali się balastem społeczeństwa, „nie pracowali dla potrzeb ludu, a dobrze żyli z pracy tego ludu, łatwo więc było w ten sposób Bogu służyć. Nie wiedzieli oni wszyscy, co znaczą ciężary publiczne, co znaczy opłacać podatki, czym jest ciężka praca biedoty, co jest nędza. Gdyby oni, jak niegdyś (kiedy to klasztory i mnisi na swojej ziemi pracowali), ze

<sup>53</sup> P. „Odkaz Juraja Fandliho“, s. 1.

<sup>54</sup> Por. I część „Dúvernej Zmlúvy“, s. 179 i n. wedle cytaty w dziele I. Kotvana, op. cit. s. 40.

<sup>55</sup> Dr Jan Tibenský art. w „Kultúrnym Živote“ (j. w. kol. 1/2).

swojego trudu i swoich dochodów na potrzeby ludu łożyli, lud wspomagali, podatki i dziesięciny płacili — to by do dzisiaj przetrwali. Skoro jednak dla kraju stali się ciężarem, słusznie dziś zostali rozpuszczeni i do pracy pociągnięci. Kto żyje w społeczeństwie, niech na społeczne potrzeby pracuje i pożytek przynosi; kto żyje z biedoty, niech tej biedocie służy“. Takie to kategoryczne rady wygłasza Fándli i umie usprawiedliwić nawet takie zarządzenia, jak zamienianie skasowanych klasztorów na fabryki i składy przemysłowe.

Bogactwom klasztorów poświęca cały trzeci tom swej „Dúvernej Zmlúvy“. Omawia różne sposoby rozbudowywania majątków klasztornych, wśród których to sposobów nie brak i różnych kupieckich machinacji i „forteli“. „Wobec tego — woła rozgoryczony — czy można doprawdy powiedzieć, że ci mnisi świat opuścili, by służyć Bogu, skoro nieustannie czynią wysiłki, aby gromadzić jak największe bogactwa..., co jest ze szkodą dla interesów państwowych i społecznych“.

Pochwala również cesarskie postanowienie, tzw. *Lex amortisationis*, zakazujące lokowania pieniędzy w martwe nieruchomości klasztorne, a także wywozu gotówki za granicę, ponieważ, jak powiada: „zdarzało się nieraz, że obcy naszymi pieniędzmi się wzbogacali, z naszej pracy wygodnie sobie żyli...“. Majątki klasztorne bywały też niejednokrotnie nabywane niedozwolonymi, bezprawnymi sposobami. „Panujący — powtarza Fándli w kilku miejscach swego dzieła — ma nie tylko prawo konfiskatę takich dóbr przeprowadzać, ale i związki mnichów, dla społeczeństwa bezużyteczne lub nawet szkodliwe, rozwiązywać“ (ibidem).

Z Fándlego „Dúvernej Zmlúvy“ w wielu miejscach przebija protest przeciw bezlitosnemu wyzyskiwaniu poddanego ludu. Kiedy na początku III tomu mówi o użyteczności poszczególnych stanów, zatrzymuje się nad wieśniakami. „Trzecim w kraju najpotrzebniejszym stanem są ciężko pracujący wieśniacy i rzemieślnicy. Prości wieśniacy — to warstwa społeczna, co dla wszystkich stanów pracuje — to służy całego świata, co we dnie i w nocy dźwigają ciężary i jarzmo, znoszą upały i mrozy nie tyle dla swoich potrzeb, ile dla drugich. I właśnie teraz, w czasie wielkich potrzeb, ograniczeń i niewoli — jak to stwierdziłem na własne oczy — wobec tej niesłychanej drożyzny, jaka panuje, nikt się nad tym ludem nie lituje, lecz jeszcze każdy ciśnie, przesładuje i rabuje“.

Żąda więc Fándli, aby właściciele ziemscy, którzy największe mają korzyści z poddanego wieśniaka, przede wszystkim ludowi pomogli, wnoszą mianowicie, aby zniesiono bogate klasztory, a uzyskany ze sprzedaży kapitał, aby został zużytkowany na pomoc i polepszenie sytuacji gospodarczej poddanych. (Ibidem).

I nie tylko w „Poufnej rozmowie“ porusza Fándli zagadnienia życia i pracy duchowieństwa. Roją się od nauk bardzo rzeczowych i mądrych liczne proboszcza k a z a n i a, których zdołał wydać dwa wielkie tomy w latach 1795 i 1796 w Trnawie drogą przedpłatą bardzo licznych prenumeratorów pt.

Príhodné a Swátečné  
KÁZNE,  
od  
mnohowelebného Pána  
Fándli Gura  
naháčského Farára  
zložené ai kázané

První Zwazek.  
W TRNAWE  
Witlačeni z Útratami Pánow Predplatiteľow  
a Wáclawa Gelínka, Privil. Kňíhtlačára,  
Roku 1795<sup>56</sup>.

Wykłada tam systematycznie i obszernie, jakie są obowiązki duszpasterza wobec parafian po objęciu probostwa i jakie są obowiązki ich wobec proboszcza. W związku z najrozmaitszymi uroczystościami kościelnymi nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby podkreślić moralną i obyczajową rolę duchownego jako nauczyciela i opiekuna ludu wiejskiego. Sprawy dotyczące tego ludu traktuje w sposób realny, wiążący się ściśle z codziennym trudem rolnika. Nie bawi się w krasomówstwo, nie daje się ponosić, jak to często bywa u księży, pustej retoryce, lecz przemawiając do swych parafian prostym i jędrnym językiem ludu, każe w swych naukach szukać nie pięknej formy, ale pouczającej treści. I tu niejednokrotnie sięga do własnych przeżyć i doświadczeń, dzięki czemu kazania te mają i autobiograficzną wartość. Nierzadko też sięga do dziejów narodu słowackiego i z jego klęsk czy zdobyczy, błędów czy wartości wyprowadza nauki na chwilę bieżącą. Nie mógł więc pominąć i prastarych dziejów Słowacji, z epoki Rzeszy Wielkomorawskiej i misji apostołskiej Cyryla i Metodego. Do tych momentów nawiązuje stale nie słowackiej tradycji i z nich pragnie ludowi zaczerpnąć wiarę w lepszą przyszłość. Toteż słusznie rodak nasz, pracujący przed wojną na Słowacyzynie, Władysław Bobek, zalicza kazania Fándlego do najpiękniejszych wzorów kaznodziejstwa słowackiego<sup>57</sup>.

#### V. Walka z „czarną reakcją“

Ostra satyra na duchowieństwo klasztorne i wyższe, wyszła spod pióra ubożego proboszcza z Nahácy, nie mogła przejść bez głośnego echa w kołach zainteresowanych, jak i w społeczeństwie słowackim. Toteż rozpałała się dokoła

<sup>56</sup> Egzemplarze zachowały się do dzisiaj i przechowywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratisławie, a częściowo w bibliotece OO. Franciszkanów tamże, lub w bibliotece Maticy Slovenskej w Turcz. Św. Marcinie. (Por. bibliografię dzieł Fándlego w książce dra I. Kotvana, s. 132).

<sup>57</sup> Por. jego rozprawkę w „Sborníku Maticy Slovenskej“ R. XIV (i os. odb.) pt. „O historyzme Fándlyho“, s. 277.

<sup>6</sup> Przegląd Zachodni

„Poufnej rozmowy“ gwałtowna i napastliwa, choć kryptonimowa, polemika w formie pamfletów, która odśłania bardzo znamienne kartę z dziejów życia kulturalnego Słowacji na przełomie XVIII w.

Nie mogąc w tym przedmiocie zabierać osobiście głosu, jako w sprawie nowej i mało znanej, pozwałam sobie dla uzupełnienia obrazu postaci i działalności ks. Fándlego podać w tym rozdziale, ze znacznymi skrótami, prawie dosłowny przekład odpowiedniej części artykułu dra Jana Tibenskiego z „Kulturného Života“, uzupełniony pewnymi szczegółami z najnowszych publikacji słowackich. Sensacyjny bowiem ten epizod w życiu zasłużonego obrońcy praw ludu słowackiego zasługuje ze wszech miar na utrwalenie także w polskiej literaturze słowianoznawczej. Jest on zresztą bardzo pouczającą ilustracją i dla dzisiejszych czasów, co również podkreślił i L. Novomeský w swym artykule, kiedy powiedział, że konflikt nahackiego proboszcza ze zwierzchnością kościelną „czyni z dzieła życia Fándlego i teraz, po 140 latach od jego śmierci, drogowskaz dla dnia dzisiejszego. I narzuca się tu wprost podkreślenie, że dopiero dzisiaj staje się widocznym cały obraz wysiłków Fándlego na tle wypadków, odgrywających się w walce o ustalenie nowych porządków społecznych i nowych stosunków pomiędzy ludźmi... „Widzimy też, „jak dalece Fándli wyprzedził i odpowiada hasłom dzisiejszego społecznego kierunku wychowania ludu“ (Op. cit. kol. 1—2).

„Wnet po ukazaniu się „Dúvernej Zmlúvy“ (w połowie 1789 r.) — zdaniem J. Tibenskiego — jak osy wyroili się na naháckiego proboszcza jego przeciwnicy. Sąsiad jego i literacki przeciwnik, dolnodubski proboszcz Józef Ignacy Bajza<sup>58</sup> prosi swą władzę przełożoną, by mógł odpowiedzieć na publikację Fándlego i takie pozwolenie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa otrzymał, gdyż już we wrześniu 1789 r. wychodzi pierwszy publiczny atak na Fándlego pt.

#### ANTI—FÁNDLY

aneb Dúverné Zmlúvánj mezi Theodolusem tretího Franciškanuv rádu bosákem, a Gurem Fándly Naháckim Farárem o, a profi geho Dúvernég Zmlúve mezi Mníchem a d'áblem.

Z Dowol' ením Cys. král'. Cenzúri. W Halle, 1789<sup>59</sup>.

<sup>58</sup> Ks. Józef Bajza (1755—1836), również jedna z ciekawych postaci epoki józeffińskiej, pełen bojowego temperamentu i śmiałych pomysłów językowo-nowatorskich. Autor pierwszej w literaturze słowackiej powieści o przygodach i doświadczeniach „René mládenca“ (2 t. 1783—5), naprzód po obcych światach, nawet Afryce, a następnie w samej Słowacji, której obraz kreśli autor bardzo krytyczny i pesymistyczny. Jego dwa tomy epigramatów dwusylabowych, pełnych neologizmów, przepojone również ironią i satyrą nad ludzkimi przywarami. Lubował się w polemikach i atakował szkołę bernolákwców, choć sam z niej wyszedł, pod rozmaitymi kryptonimami, jak tego dowodzi napaść na Fándlego. (Por. Franc. Mečíara „Dejiny slovenskéj literatury“ (1948), s. 105—107).

<sup>59</sup> U Tibenskiego kolej jest zmieniona. Jako pierwszy atak wymienia on „Odporné zmlúvani“, a na drugim miejscu kładzie „Anti-Fándlego“. Tymczasem Imrich Kotván w swej wyczerpującej rozprawie, poświęconej obu pamfletom, przyjmuje odwrotny porządek. Tego się więc trzymam.



I jeszcze tejże samej jesieni zjawia się drugi pamflet pt.

ODPORNÉ ZMLUVÁNĽ  
mezy Rozumným Mnjchem, A Sprostým D'áblem  
o Mnjchoch a Reholnjkoch složen.  
Skrz Král' owských Cenzorů prehlednuté.  
Wytlačené w Halle, Roku 1789<sup>60</sup>.

Nie dość na tym. „Jeszcze przed ukazaniem się powyższych pamfletów zostali „Düverná Zmlúva“ i jej autor w sposób bardziej zdecydowany osądzeni przez władzę kościelną. Oto zaraz po ukazaniu się tego dziełka zażądał wikariusz generalny Józef Vilt, który sam nawet nie umiał po słowacku, od trnawskiego kanonika, Józefa Klucha, aby mu natychmiast przedstawił opinię o tej książce. Kanonik — powtarzam za Tibenským — publikację Fándlego ostro osądził:

„Jest to książka, która, choć usiłuje podkreślić właściwości i wartości języka słowackiego, na Węgrzech używanego, przecież jest w swym stylu po prostu chłopska („sedl'acká“). Do tego pełna jest nienawiści autora do zakonników i klasztorów. Przedstawia ich w sposób uszczypliwy i napastliwy, przy pomocy niezliczonych sądów, częściowo nieprawdziwych, częściowo na bab-skich plotkach opartych, częściowo wprawdzie tu i ówdzie zgodnych z prawdą, ale wysnutych z wypadków pojedynczych osób, a podniesionych do poziomu jakiejś powszechnej hańby. Te nierozumne, a wyolbrzymione sądy zostały zaiste w sposób lekkomyślny oddane do druku. Słowem, Fándli usiłuje przedstawić te zakony i zakonników jako elementy wstecznictwa i zacofania, jako podstępnych oszukiwaczy ludu wiejskiego, nadużywających swego pozornego ubóstwa, jako szkodliwych dla społeczeństwa obłudników. I w ten sposób z pogardą i lekceważeniem o nich mówiąc, oddziaływa swą książką szkodliwie nie tylko na świat literacki, ale i na lud prosty. Wstyd temu stuleciu, że wydało takiego autora, tak bezwstydnego chrześcijanina, łaski Chrystusowej pozbawionego, którego dzieło nie buduje i kształci, ale demoralizuje i burzy“.

W kilka dni po otrzymaniu tej opinii kanonika Klucha biskup Vilt wyraża Fándlemu swoje oburzenie i naganą.

Wróćmy się jednak do wspomnianych pamfletów. Oba ukazały się anonimowo i wszelkie jest prawdopodobieństwo, chociaż bez dowodów, że władza kościelna o nich wiedziała. Cały ich ciężar spoczywa w anonimowych koncep-

<sup>60</sup> Oba pamflety wyszły anonimowo, datowane w Halle 1789 r. Oczywiście miejsce druku jest fikcją, utworzoną od Hallenárskiej ulicy w Trnawie, gdzie znany słowacki drukarz, Václav Jelínek, miał swoją drukarnię i gdzie oba pamflety były drukowane.

Pierwszego pamfletu znane są dotychczas tylko dwa egzemplarze, jeden przechowany w bibliotece Maticy Slovenskej w Turcz. Św. Marcynie, drugi — odkrył dr Józef Gajdoš w księgozbiornie klasztoru OO. Franciszkanów w Bratisławie. Druga broszura polemiczna znana jest z jednego egzemplarza, znajdującego się w budapeszteńskim Magyar Nemzety Muzeum. (Por. I. K o t v a n a, „Anti-Fándly“ 125 i 129. (Odb. ze zbornika „Slovenska Bratislava“. I. 1930, s. 123—146).

tach i w nieprzyzwoitych osobistych napaściach na Fándlego“. Jaki poziom jest elukubracji pt. „Odporné zmlúváni“, najlepiej świadczy sposób dowodzenia nieznamościami przedmiotu u Fándlego. Argument bezimiennego pamflecisty brzmi: „Lepiej byłby zrobił, gdyby był... raczej z pola dolno-dubskiego do nahackiej doliny osła za ogon zębami ciągnął, aniżeli tę swoją „Dúwernú Zmlúwu“ pisał“.

Ów kryptonimowy *Anti-Fándli* rozumuje w sposób bardzo płytki, czepiając się organizacyjnych i formalnych drobiazgów, o które tu nie chodzi, a głównie w sposób prostacki wylewając żółć na biedaka, nahackiego proboszcza. Przekręca jego słowa i natrzęsa się z jego ubóstwa, czepia się jego chłopskiego pochodzenia, jego niedbałego stroju, wyprowadzając stąd wniosek o jego skąpstwie. Wyśmiewa jego zamiłowanie do zielarstwa i lecznictwa ziołami; nazywa go „faktorem“ fabryki bawełny, z którą Fándli miał kontakty, uważając ją za ważną placówkę przemysłową, dającą biednym Słowakom możliwość zarobkowania i jakiegoś takiego odziania się. Wykpiwa wreszcie jego „chłopską mowę“, nie uznając tzw. „bernołáčiny“, czyli nowej, zreformowanej przez A. Bernoláka pisowni.

Z całej tej nieudolnej pisaniny przemawia zarozumiałość prowincjonalnego skryby, J. I. B a j z y, uważającego się za coś lepszego od chłopskiego syna, Fándlego. Pieni się od bezsilnego gniewu z powodu krytyki życia mniszego, tonącego w wygodnym spokoju i obojętnego na krzywdy ludu. Są to osobiste napaści, niewybredne koncepty i przewiska; poważnych argumentów na próżno w tych pamfletach szukać.

Pamflet pierwszy jest złośliwym, a silącym się na dowcip dialogiem pomiędzy diabłem i mnichem („bosym franciszkaninem“) na temat rzekomych błędów Fándlego w ocenie działalności mnichów, pochodzenia poszczególnych zakonów, aktów papieskich, potwierdzających ich powstanie, różnicy pomiędzy mnichami a pustelnikami, fizycznej pracy zakonników itd., przy nieustannych złośliwych wycieczkach i kpinach pod adresem Fándlego, który swoim pisanem zasłużył jedynie, aby mu „kamień młyński uwiązać u szyi i wrzucić go w głębokości morskie“.

Drugi pamflet, jakkolwiek w tonie swym i atakach osobistych nie odbiega daleko od pierwszego, zawiera daleko silniejsze zarzuty pod adresem języka Fándlego, wzorującego się na projekcie reformy *Ant. Bernoláka*, którego Bajza strawić nie mógł, uważając się sam za pierwszego, bardziej powołanego reformatora do przekopania „chodnika w zroženég Słowákuv reči“, jako pierwszy wśród Słowaków, co „ke knihám Słowáckim led lámal“<sup>60</sup>.

„Tymczasem — ciągnie dalej dr Tibenský — zainteresowanie dziełkiem Fándlego rośnie z dniem każdym. Fándli, zachęcony listem, który otrzymał od kleryków seminarium głównego w Bratisławie, potępiającym napad Bajzy i życzącym autorowi, aby nie ustępował i „zachował tego słowackiego ducha, który przejawiał w swych pismach“, postanowił czym rychlej dokończyć dzieła i zarazem ogłosić swą obronę. W replice na paszkwile Bajzy, zatytułowanej:

Z a h a m b e n í P o s m i w a ě  
 A N T I - F Á N D L Y  
 k t e r é h o g a k o š t o f a l e š n e h o P a š k w i l l a n t a  
 z a š t r n á s t e r ú W i p i s a n ú F a l e š  
 z a h a m b i l o n a h á c k é  
 P é r o <sup>61</sup>.

odpowiada księżyna punkt za punktem, zbijając ataki przeciwnika i odsłaniając publicznie autorstwo paszkwilantów <sup>62</sup>. Polemizuje w sposób spokojny i pełen godności. Z początkiem stycznia 1790 r. ma robotę gotową i oddaje ją do druku. Równocześnie prosi ces. król. cenzurę w Wiedniu o pozwolenie na druk broszury i prawdopodobnie je dostaje. Tu jednak znowu wchodziła się władza kościelna. Wikary generalny Vilt, uprzedzony przez proboszcza Chovančka o zamiarach Fándlego, rękopisy jego po prostu zatrzymuje<sup>63</sup>.

Tymczasem Fándlemu przyszedł z pomocą taki autorytet w dziedzinie piśmiennictwa narodowego, obyczajowości i kultury duchowieństwa katolickiego, jak sam Antoni Bernolák. Ogłasza on mianowicie w połowie 1790 r. również anonimową i rozmyślnie z fikcyjnym miejscem druku broszurę o charakterystycznym tytule:

T O T O M A L I Ć K É P I S M O  
 M Á S A  
 P Á N O W I A N T I - F Á N D L Y M U  
 D O G E H O W L A S T N I C H R U K O D E W Z A T'  
 W H Á L E, 1790.

Jest to samorzutna odpowiedź Bernoláka na oburzającą napaść Bajzy na Fándlego, utrzymana również w formie dialogu pomiędzy zmyślonymi postaciami (L a m i n d a i L i n d a n a), roztrząsającego w pięciu rozmowach, w sposób poważny i rzeczowy, wszystkie zarzuty, inwektywy i szyderstwa autora „Anti-Fándlego“. Przy całej powadze w ujęciu przedmiotu jest to druzgocące potępienie metod postępowania, ordynarności języka i oczywistych kłamstw Bajzy w jego napastliwej broszurze przeciw Fándlemu. Najlepszym

<sup>61</sup> Rzecz nie ukazała się już drukiem, zachowana w rękopisie. (Por. Bibliografię rękopisów Fándlego w monografii I. K o t v a n a, s. 135).

<sup>62</sup> Liczba mnoga wskazuje na udział w napaści na Fándlego i trzech innych duchownych, pomocników Bajzy, niejakiego T. Chovančka, Ad. Šimka i tercjarza-kucharza klasztoru M. Zeleniča. Co do udziału ich w pamfletach Bajzy zdania były podzielone u słowackich historyków. Na podstawie rękopisów Fándlego (dołączonych do IV części „Důvernej Zmlúvy“) ostatecznie rozstrzygnął sprawę pozytywnie A. A. Baník w IX tomie „Kultúry“ (s. 138 i n.).

wyrazem krytyki i upokorzenia Bajzy było umieszczone przez Bernoláka na czele broszury motto rzekomo z Horacego: „Procumbit humi bos!“<sup>63</sup>.

Podkreślając na wstępie, że z języka i stylu poznać można i ocenić człowieka, autor zastanawia się, po co sobie przeciwnik Fándlego zadał tyle trudu, kiedy w działalności jego odkryć nie umiał najmniejszego błędu czy przestępstwa, a wszystkie zarzuty oparł jedynie na „plotkach babskich i oszczerstwach“, posługując się metodą napaści osobistych i chęcią ubliżenia czci zacnego nahackiego kapłana.

Ze szczególnym upodobaniem i gruntowną znajomością rzeczy rozprawia się Bernolák z językiem Bajzy stając w obronie języka i stylu Fándlego, który „slovenčinu má čiru a čistú“. Właśnie z książki Fándlego mógłby się Bajza nauczyć „dobropisebnosti“. Roztrząsając szereg poruszonych przez Bajzę rzekomych błędów językowych u Fándlego, wylicza całe mnóstwo form błędnych, zapożyczeń i barbaryzmów u jego przeciwnika, który pisze jakąś dziką zbieraniną wyrazów czeskich i słowackich, polskich i ruskich, oraz dialektycznych zapożyczeń z morawskiego i hanackiego narzecza. Jak się dowcipnie wyraża, trudno poznać z jego języka, kim jest autor broszury, bo „ni to Czech, ni Morawec, ani Hanák, ani Rusňák, ani Polák, ani Słowakiem nie jest“. Dlatego w konkluzji radzi autorowi zaniechać w ogóle pisania, jeśli ma w ten sposób koszlawić piękną ojczystą mowę, a krzywdę wyrządzać i ubliżać czci jednego z najgodniejszych ludzi i najbardziej zasłużonych dla Słowaków duszpasterzy. (J. K o t v a n : „Anti-Fándly“, 133—136).

Nie mógł znaleźć Fándli lepszego zadośćuczynienia moralnego, jak to szlachetne „maličké písmo“ Bernoláka, puszczone samorzutnie w świat, a powitane radośnie przez wszystkich, którzy znali i cenili pełną poświęcenia pracę Fándlego dla ludu, oświaty i gospodarczego podniesienia kraju.

Mimo to uparty proboszcz nahácki nie daje jeszcze za wygraną. Ośmielony wystąpieniem Bernoláka oraz korzystnym echem, jakie ono wywołało w zainteresowanych kołach duchowieństwa, wbrew zakazowi władz kościelnych, zresztą niczym nie usprawiedliwionemu, postanawia wydać swą odpowiedź na napaść Bajzy. Przesyła rękopis do drukarni w nadziei, że uda się broszurkę przemycić pomiędzy materiałami sprzyjającego mu drukarza Jelínka, zanim jeszcze władze kościelne dowiedzą się o replice. Tymczasem znowu fatalny zbieg okoliczności oraz szpiegowski zmysł samego Bajzy stają mu na przeszkodzie. W drukarni zjawia się Bajza, wyłapuje odpowiedź na swój paszkwil i zanosi ją wprost do Generalnego Wikariaty, zawiadamiając, że Fándli, mimo zakazu władz, przesłał swą odpowiedź drukarni.

Dramatyczny zatarg dochodzi do najwyższego napięcia. Dnia 30 czerwca zbiera się Rada Konsystorska. A pamiętać należy, że było to zaledwie w cztery miesiące po śmierci Józefa II., „idealnego patrona“ Fándlego, jak się wyraża dr Tibenský. Z chwilą zaś śmierci tego „cesarskiego kościelnego“ sytuacja

<sup>63</sup> Bernoláka najwidoczniej zawiodła pamięć filologa, gdyż słowa te są wzięte nie z Horacego, lecz z Wergilego V księgi „Aeneidy“, w. 481, (jak to mi udowodnił uprzejmie docent Wład. Matyda), gdzie nie ma wcale znaczenia przenośnego ani przysłowiowego. Widocznie Bernolák sam sobie ukuł z tych słów Wergilego przysłowie, zresztą bardzo trafnie zastosowane a przypisane przez pomyłkę Horacemu.

w Monarchii gwałtownie zaczęła się zmieniać i komplikować. Coraz bardziej decydujący głos zdobywa reakcja szlachecka i kler wyższy. Szereg ostatnich zarządzeń cesarza zostaje wstrzymany. Usiłuje się znieść wszelkie jego reformy, a wśród nich to niewiele, co było na korzyść poddanego ludu. Z drugiej strony lud, nie mogąc już wytrzymać ucisku jarzma, w wielu miejscowościach Austrii, na Węgrzech i Słowacji masowo przejawia swe niezadowolenie, tu i ówdzie zrywając się do powstania<sup>64</sup>.

Pojawiają się i wydawnictwa w języku niemieckim, łacińskim i madziarskim, domagając się reform i ratowania doli ludu. Podnoszą się protesty coraz głośniejsze przeciwko wyzyskiwaniu pracy pańszczyźnianego chłopu. Nie obce były i Fándlemu, jak to wiemy z poprzednich rozdziałów niniejszej pracy. Nic więc dziwnego, że i on zainteresował się głośną publikacją jednego z węgierskich postępowych działaczy, niejakiego Franciszka Darvasa (1740—1811), radcy miejskiego i posła na sejm w Peszcie, gorącego obrońcy praw pracującego ludu. On to wydał — jak wykrył dr A. Baník<sup>65</sup> — w lutym 1790 wierszowaną ulotkę w języku węgierskim, przetłumaczoną następnie na niemieckie pt. „Warnung eines echten Patrioten“, a powtórzoną przez kilka czasopism węgierskich; dotrzeć ona musiała i do Fándlego, tak żywo się interesującego zagadnieniami społecznymi i gospodarczymi.

Wiersz patrioty węgierskiego znalazł niebawem polityczną wymowę w postaci broszury, zawierającej wybór artykułów starych, już dawno wydanych praw, które by mógł poddany chłop użyć na swoją obronę. Broszura nosiła tytuł podobny do tytułu wierszowanej ulotki Darvasa i stąd wzbudza podejrzenie, że on to był jej inspiratorem. Rzecz ta, zawierająca siedem stron *in folio* w języku madziarskim i łacińskim, w tytule łacińskim brzmi:

„Justa Suspiria Ungaricorum Colonorum, Archiducali Austriacae Aulæ, Etiam Ungaricæ Coronæ Haereditariæ, a Renato Verbóczio Humillime Oblata“ (Nyomtattot Magyar Országban, 1790).

Tę to broszurę w rękopisie o madziarskim i łacińskim podtytule, a w przekładzie słowackim brzmiącą: „Na opravdiwú vlasteneckú výstrahu, vlasteneckými poddanými wo spravodlivých vzdychoch daná odpoveď“, znaleziono w drukarni Jelínka w Trnawie wraz z repliką Fándlową i co rychlej przedstawiono ją konsystorzowi. Chociaż sam tytuł wskazuje, że nie chodzi tu o jakiś podburzanie ludu, lecz tylko o prawną obronę w ramach porządku społecznego, poczytano tę rzecz za wysoce groźną i niebezpieczną wobec wzmogłej na Węgrzech i w Austrii walki klasowej. Rękopis oddano prawnikowi kościelnemu, kanonikowi Marcinowi Gőrgy'em u, który, jako fanatyczny konserwatysta madziarski, dał taką ocenę rękopisu:

„Wobec tego, że w tym nieudolnie wprawdzie, ale „złomyślnie“ zestawionym dziełku autor 1) wieśniaków o ich starym, ale mocą nowego prawa odwołanym prawie poucza i tym sposobem ich buntuje, 2) uwolnienie od ciężarów należnych szlachcie wedle starego obyczaju w drodze insurekcji gromad

<sup>64</sup> Dr Jan Tibenský „Juraj Fándli. Život a dielo“, s. 43 i n.

<sup>65</sup> Op. cit. w „Slovenskích pohľadach“, LXVI (1950) nr 19, s. 537.

zaleca; 3) dziesiątki duchownych do nienawiści pobudza, — należy przedstawić Jego Eminencji, aby tego niespokojnego, ba, po prostu bezczelnego męża, który nie ugina się przed żadnymi napomnieniami ani swego urzędu, ani konsystorza, skutecznej karze poddać — łaskawie zadecydować raczy!''<sup>66</sup>.

Na podstawie tej opinii Rada Konsystorska postanowiła:

„aby Szanowny Juraj Fándli, nahácki proboszcz, sprzeciwiający się swojej legalnej władzy, a niezwykle krnąbrny człowiek, przez to, że wbrew ponownemu napomnieniu Wikariatu, co więcej, mimo zakazu metropolitalnego Konsystorza, jaki mu został zakomunikowany za pośrednictwem vicearchidiakona dystryktu, — potajemnie do tutejszej drukarni nową swą pracę zaniósł, jeszcze gorszą od poprzedniej, mianowicie ową zgubną publikację pod węgierskim tytułem:

„Igaz Hazafi Intésre Méltó Foháskodássokban Hazafi Jobbogyoktul Adattot Feletet“.

„publikacją tą on, co jako proboszcz powinien by być głosicielem pokoju i miłości, — zaiste w szalonym zaślepieniu — rad by prosty i niekulturalny lud do buntu pobudzić“.

„Postanawia się przeto, aby tenże Juraj Fándli na zbawczą rekolekcję duszy i na poprawę zamknięty został w klasztorze Franciszkanów, który to uświęcony zakon on sam i swoimi sobie równymi pismami na wszelkie sposoby tępił, — a to na czternaście dni z postem o chlebie i wodzie we środy i piątki. W końcu nakazuje się Fándlemu wstrzymać się od wszelkiej pisaniny“.

Wyrok ten zatwierdził sam kardynał arcybiskup hr Batthyány. Wykonawca woli konsystorskiej odwiedził Fándlego i oznajmił mu to postanowienie, wzywając go, aby przewinienie, które dawało podniecie do burzenia spokoju publicznego, ...którym ku radości i pragnieniu wielu — mógł wzbudzić nienawiść do stanu zakonnego, — aby tę wielokrotną winę, wedle przepisanych form, chętnie i z pokorą zmyć się starał“.

Fándli istotnie zgłosił się dnia 21 września 1790 roku do klasztoru Franciszkanów w Trnawie w celu odbycia tam kary i pokuty.

I nie mógł uczynić inaczej. Innym wyjściem byłoby tylko zrzucenie szaty duchownej i przejście w stan świecki. Tego zaś świadomie uczynić nie chciał, przywiązany gorąco do wiary swoich ojców i Kościoła katolickiego, głęboko wierzący, że p r a w d a l u d u zwyciężyć w końcu musi i że są to tylko przejściowe etapy strat i cierpień, do których i on dorzucić musi swój wieniec cierniowy.

Ukorzył się, bo tego wymagała karność służby kościelnej od wiernego syna nauki Chrystusowej, lecz ziarno goryczy, ciśnięte napaściami reakcji w wielkie serce naháckiego proboszcza, rozrosło się w ciężki nowotwór żalu i rozgory-

<sup>66</sup> Por. oryginalny tekst łaciński tej opinii z 1. lipca 1790 r. pt. „Observationes Reverendissimi Domini Martini Görgei, in libellum Georgii Fándly, Parochi Nahacsiensis factae...“ w materiałach historycznych A. A. Banika pt. „Rok so života J. Fándliho“ w „Slovenskích pohľadach“, 1950, s. 539, s. 539, przyp. 24.

czenia do tego świata, od którego spodziewał się zrozumienia i pomocy dla ukochanej przez niego duszą całą „słowackiej hudoby“.

Niemniej ten krzywdzący sąd, a bardziej jeszcze zamknięcie mu ust, jako kaznodziei, i wytrącenie pióra z ręki w obronie słusznych praw ludu zламаło do reszty znękanego złośliwością ludzką kapłana. Z klasztornej celi więziennej wyszedł duchowo zdruzgotany.

Marniał z każdym rokiem, dręczony nerwową chorobą, podczas gdy „fara“ jego rozpadała się na dobre, błoto i deszcz dostawały się do wnętrza, a wiatr dmuchał na przestrzał. W jednym z listów do przyjaciół w dosadnych słowach kreśli ponury obraz swego moralnego i materialnego położenia: „Och, ileż ja muszę niewinny wycierpieć od mych oszczerczych nieprzyjaciół! Nie trzeba mi iść między Indian ani do zamorskich krajów po męczeńską koronę... wszystko to znieść muszę w codziennej mej walce z biedą i wśród dniem i nocą pełnionej pracy“. — Toteż nic dziwnego, że takie warunki bytu załamały pełnego temperamentu i szlachetnego oporu Fándlego, prawdziwie „pilnego gospodarza“. I tak już w r. 1807 przechodzi w stan spoczynku, a w r. 1811 przedwcześnie umiera.

Dopiero dzisiejsza rzeczywistość wskrzesiła pamięć Fándlego, historia i literatura przypomniwały jego zasługi, a patriotyczne duchowieństwo słowackie w 200-lecie jego urodzin oddało mu hołd nad jego mogiłą. Politycy i społecznicy stwierdzają jednogłośnie, że wysiłki wychowawczo-społeczne Fándlego i dzisiaj mają swoje znaczenie i wydźwięk, a będą po wszystkie czasy wysoko cenione przez wolny lud słowacki. Dr Jan Tibenský zaś taką syntetyczną oceną zamyka swój piękny portret literacki naháckiego proboszcza:

„Śmiało możemy powiedzieć, że Fándli w swojej epoce na Słowacyzynie jest osobistością jedyną, jaka się tam przed Štúrem pojawiła i wybiła, — osobistością, która spośród jego pokolenia najwięcej dopomogła ludowi słowackiemu. Żywy i aktualny jest Fándli swoją walką z przyrodą, swoim zapalem i wiarą w nowe metody i formy pracy w gospodarce rolnej, — rzadki w dziejach Słowacji okaz istotnie i wzorowo postępowego księdza, który może służyć Słowakom i dzisiaj za wzór swym nie spotykanym poświęceniem i pracą aż do męczeństwa dla szczęścia swego ludu“ (op. cit. pag. 10, kol. 3).

## VI. I nawet poeta

Zgodnie z epoką kończącego się pseudoklasycyzmu, co tak uparcie trzymał się zasad poetyki i form zewnętrznych twórczości mistrzów starożytnych, oraz zgodnie z budzącą się epoką przedromantycznego sentymentalizmu, i Fándli, czuły na uroki poezji, złożył jej swą dań skromną. Wiemy, jak był wrażliwy na piękno ziemi ojczystej, na ów nieprzeparty czar „dni i nocy“ wieśniaka na roli; z jaką tkliwością odnosił się do wszystkiego, co matka-przyroda niosła ludziom w darze ku ich pożytkowi, radości i zdrowiu.

Choć więc nie był wcale poetą „z bożej łaski“ i zdolność rymowania szwankowała u niego niepomieranie, nie oparł się pokusie ich składania zarówno w języku słowackim, jak łacińskim, a nawet przekładając z łaciny lub niemieck-

kiego. Zresztą, że od dziecka lubował się w poezji, sam się przyznaje w charakterystycznym dwuwierszu:

„Ked' som bol milovník Weršow, Žák ze školi pateg,  
Na tento Parnas wichádzel som, Werše som skladal...“<sup>67</sup>

Nie zdziwimy się, jeśli w pierwszym z jego utworów w mowie wiązanej odkrywamy lojalnego cesarzowej Marii Teresy poddanego, co gorzkimi łzami elegii opiewać będzie zgon „wspaniałomyślniej władczyni dziesięciu narodów“, pani na cudnym Schoenbrunnie, dobrodziejki duchowieństwa i klasztorów. Nie jest to oryginalny utwór, ale przekład wiernopoddańczej niemieckiej „Trauerlied“ bezimiennego wierszoklety, wpleciony do pierwszej części „Pilnego gospodarza“ i niewątpliwie jako wyraz lojalności wobec władz austro-węgierskich i przepustka dla madziarskiej cenzury. Spotkała się ta pierwsza poetycka próba Fándlego z napastliwym ostrzem jego przeciwnika, J. I. B a j z y, który jako arbiter literackiej słowaczyny rościł sobie prawo do opiniowania dzieł naháckiego proboszcza (K o t v a n, 56—7).

Najchętniej jednak Fándli wplatał swe wiersze do dzieł, w których hojnie było mowy o przyrodzie, jak np. w „Słowackim pszczelarzu“ lub „Rozmowie o ugorach“. I. Kotvan nie odmawia mu nawet pewnej zręczności w wyrażaniu nastrojów uczuciowych czy oddaniu piękności malarskich. Nad wszystkim jednak przeważa jego umysł gospodarza wiejskiego, fizjokraty XVIII w., co w pracy wieśniaka na roli widzi powołanie boskie, przeznaczenie życiowe i zasługę społeczną wobec kraju i narodu. Najwymowniej wyraża to Fándli w przytoczonym przez dra Kotvana wierszu z I części „Pilnego gospodarza“, napisie nagrobnym na zdobnym w emblemata gospodarskiej pracy pomniku „wieśniaka, co dla wszystkich ludzi pracował“:

Postog, kamkolwek pospíchaš, Človeče počestní!  
Pohlédňi, kdo ge pod tímto Címerom pochovaný!  
Sedlák, ktorí pre všetkých Ludí pracovával,  
Kterí gednému každému Stawu Wižiweňi wirábal;  
Poňewač z geho Práce žil Remeselník, Wogak, ai Mocnár;  
Hoden ge tehoto Kameňa, pilní domagši a polní Hospodár,  
Usnul w Kristu Pánowi náš pilní Hospodár,  
Pod tento Kameň pochoval ho náš obecni Hrobár,  
Rékňi, Čítaču! za gehu pilnú Prácu, zaslúžil tento Kameň.  
Nech odpočíwa w Kristu Pánowi až na Weki. Amen. (Op. cit. 59).

To jednak niedołączna jeszcze liryka. Tymczasem gdzie indziej w obu wspomnianych dziełach pojawiają się cokolwiek udatniejsze wiersze Fándlego, o cechach raczej epicznych, o znaczeniu dydaktycznym. Są to jakby dyspozycje lub streszczenia poetyckie zawartych w książkach nauk, rad i wskazań. W formie krótkiej i zwartej poeta daje syntetyczne ujęcie wykładu swej nauki o wzorowym gospodarstwie, o sposobach racjonalnego użytkowania ugorów, o umiło-

<sup>67</sup> Por. rozdział 7 w monografii I. Kotvana pt. „Fándly veršovec“, s. 55—65.



wanym przez proboszcza bartnictwie. Wystarczy tylko kilka wierszy przytoczyć z tego ostatniego utworu, aby poznać, jak umiejętnie aplikuje Fándli swą poetycką sztukę do swych gospodarskich zajęć:

Zrozumiecie — powiada —

„gako máte slabé Wčeli posilnowat',  
 Gako máte Mad, Wosk wytápat', ai Madowec spravowat'  
 Gake Práce w každém Mesíci pri Wčelách wikonáwat' ...  
 Naučíte sa, gako gich máte w Gasen, w Zime chráňit':  
 Gako z Garu, w Lét'e proti gegich Neprátelom bráňit'? (58)

Bardziej przemawiają do uczucia liryzmem przepojone tzw. „chválospevy“, czyli ody pochwalne już to na cześć przyjaciół-duchownych, już to ku uczczeniu „Słowackiego Towarzystwa Naukowego“ w Trnawie, czy wreszcie na chwałę Narodu Słowackiego. Z racji założenia Towarzystwa takie czytamy gorące słowa, świadczące, jak wielką wagę autor przykładął do dzieła nauki, oświaty i piśmiennictwa:

Radug sa, plesag slovenski Národe,  
 Učené Towarišstvo wiše id'e,  
 Powišuge sa dál tve pot'ešeňi.  
 Množí sa wic twé literní Umeňi.  
 S tlačenňh Kňích wídat', že Boh obdaril  
 Slovákow Múdrost'ú, Wt'ipom ozdobil,  
 Abi tito tebe Kňížki písali,  
 Abi twé Umeňi, Chwálu množili,  
 Abi twá Sláwa dawno zanedbaná,  
 Na wišší Stupen bola powišená,  
 Abi twég Reči slowenská Wimluwnost'  
 Mala swú Krásu, ai Dobropisebnost' (62)

(Z III cz. „Pilnego gospodarza“, signum Józef W.)

W końcu próbował Fándli swych sił poetyckich w czystej epice opisowej, ujętej w formę nie rymowanych i nie rytmicznych wierszy o bardzo dowolnej mierze, w których zamknął pod koniec swych lat jakby spowiedź własnego życia, wspomnienia najpiękniejszych dni, kiedy to w ukochanym mieście rodzinnym, Ompitalu, wspinał się po jego lesistych wzgórzach i rozkoszował się ich bujną przyrodą, a wypełniwszy ją bogami i muzami swej fantazji, nazwał najczarowniejszym „olimpem słowackim“. Utwór ten — to sielanka pod łacińskim tytułem: „Amica Cointelligencia“, pełna autobiograficznych momentów i ciekawych onomatopiecznych reminiscencji ze świata tamtejszej żywej i martwej przyrody.

Odkrył ten poemat w długie lata po zgonie Fándlego zasłużony patriota i działacz społeczny, założyciel i wieloletni redaktor miesięcznika „Slovenské pohľady“, Józef Škultéty<sup>68</sup>, wyprowadzając bardzo prawdopodobną hipotezę, że

<sup>68</sup> Ogłosił go w całości w r. V (1895) „Literarních listov“ (K o t v a n, s. 62—65).

sielankę tę poświęcił Fándli Janowi Hollém u, wówczas początkującemu poecie, w którym odkrył czy przeczuł największego w niedługiej przyszłości klasyka Bernolákowskiej szkoły, słusznie „słowackim Wergilim“ zwanego.

Wszelako najsilniejszym i wprost tragicznym utworem Fándlego, w którym zamknął całą gehennę swojej i swego narodu doli, jest — zdaniem moim — jego łacińska elegia pt.:

#### Gemitus et Lamentatio

In 25 annorum paupere novitiatu gementis Parochi  
super retardatam suam Promotionem<sup>69</sup>

O Nahacs! Nahacs! infaustum mihi Nahacs! — Sidera Numina!  
Pensate mea merita, propter tanta fatigia — vos me promovete.  
O Nahacs! Nahacs! infelix mihi Nahacs — Sidera Numina!  
In molesta Capellania, portavi onera — innumerabilia.  
Visitatio est testis mihi datae Ludis — ab Eminentissimo.

— — — — —  
— — — — —

O Nahacs! Nahacs! Quorsum tot opera? scripsi et impressa?  
— vana fatigia!

O Nahacs! Nahacs! infaustum mihi Nahacs! — Sidera! Numina!  
Sicut vos lucebunt, qui rudes docebunt — in perpetuum!  
O Nahacs! Nahacs! Haec verba reputans, his memet consolans  
— Hoc mihi solatium.

O Nahacs! Nahacs! infaustum mihi Nahacs! — Sidera! Numina!  
Audite suspiria, mutate tristia — in Coeli Gaudia!  
O Nahacs! Nahacs! Infelix mihi Nahacs! — Sidera! Numina!  
Favete, ut Mors pia, post haec Coeli ostia — sit mea Promotio

Quia taedet animam vitae meae Nahacsiensis,  
ideo cupio dissolvi, et esse cum Christo . . .  
Cupio valedicere Parochiae, ejusque ruinis,  
et me recipere ad quietem . . . (60—61)

Oto jej koniec, w którym Fándli żegna się ze światem, spragniony wiecznego spokoju w Chrystusie po ciężkich zmaganiach z losem, z małością i nikczemością ludzką, w beznadziejnej walce z przemocą o prawa słowackiego narodu, przeciw krzywdzie jego i poniżeniu.

<sup>69</sup> Ogłoszona przez P. St. Kramára w XIX roczniku „Literarních listov“ (s. 78 i n.), powtórzona w monografii I. Kotvana (s. 60—61).

## Zamknięcie

Bernolák i Fándli — to dwie zupełnie różne indywidualności twórcze, choć z jednego wyszli źródła, dwu bliskich sobie podatrzańskich zagonów. Obaj też, poświęciwszy się służbie duchownej, nie ograniczyli się jedynie do misji kapłańskiej, ale w kręgu tej służby torowali nowe drogi i ścieżki. Torowali je nie tylko dla wyładowania własnej energii twórczej, ale przede wszystkim dla przewietrzenia puszczy zatęchłego słowackiego życia i otwarcia przed nim nowych, szerszych horyzontów.

Dwie odmienne natury i umysłowości zetknęły się ze sobą na gruncie Słowackiego Towarzystwa Naukowego w Trnawie i odtąd zwały się ze sobą na całe życie w pracy nad uświadomieniem polityczno-społecznym narodu, wydobywaniem mas ludowych z ciemnoty, poprawieniem jego bytu materialnego, wykrystalizowaniem z jej prostej, chłopskiej mowy ukształconego języka literackiego, zdolnego do startu z innymi narodami słowiańskimi.

Prądy Oświecenia i racjonalizmu odbiły się na obliczach obu duchownych i pokierowały ich działaniem zgodnie z duchem czasu. Pierwszy, wpatrzony w wielkie wzory Zachodu i Wschodu, torujące drogę do nowoczesnej filologii, językoznawstwa, słowianoznawstwa, bibliografii i dziejów literatury, postawił sobie za zadanie wydobyć ze skarbnicy ludowego języka zapasu tych nieprzemijających i trwałych wartości, które stanowią winny bazę samoistnego języka i piśmiennictwa słowackiego. Z tego wyrosły „Dissertatio philologico-critica de literis Slavorum“, na tym oparła się jego „Ortographia“ i „Grammatica Slavica“; ten olbrzymi zapas zebrał wreszcie i uporządkował jego „Słownik Słowenski“, dzieło, zdawałoby się, przekraczające trudem w nie włożonym siły jednego człowieka. Reformator i twórca literackiego języka słowackiego w pierwszym jego etapie, zwanym stąd „bernalaczyzną“, spełnił zaszczytne zadanie, intuicyjnie przezeń odkryte, w nurcie prądów kulturalnych XVIII stulecia.

Fándli poszedł inną drogą. Żyjąc wśród ludu i pracując z nim na roli, przejrzał do gruntu jego niedolę i ciemnotę, a doszukując się ich przyczyn, zatrzymał się na dwu palących zagadnieniach u schyłku rozpadającego się feudalizmu: na zagadnieniu gospodarczym i społecznym. Pierwsze usiłował zgłębić i rozwiązać przy pomocy pilnej lektury dzieł postępowych ekonomistów europejskich, domagających się oparcia gospodarki rolnej na racjonalniejszych podstawach, z uwłaszczeniem chłopów i rozbudową przemysłu włącznie.

Wysokiego progu drugiego zagadnienia przestąpić nie umiał. Zbyt ciężki na nim tradycje przeszłości, nawyki opierania doli pracującego ludu na „dobrej woli“ i „łaskawym sercu“ warstw uprzywilejowanych, jakkolwiek i od nich żądał poprawy obyczajów, form rządzenia i gospodarki, narzucając im nowe obowiązki społeczne i oświatowe. Niemniej i w tym, co głosił w swoich dziełach, co ilustrował własnym przykładem, o co walczył i za co cierpiał, dał dowód, że był jednym z najbardziej postępowych umysłów i działaczy społecznych na przełomie XVIII w., że był pionierem idei zespołowej pracy w gospodarce rolnej, idei stopniowego uprze-

mysławiania kraju, idei wciągania chłopa do współpracy w życiu kulturalnym, a w końcu — bojownikiem idei uwłaszczenia i równouprawnienia stanu włościańskiego.

Nie znaczy to, że mu obce były hasła Bernolákowej reformy językowej. Jako jeden z założycieli Słowackiego Towarzystwa Naukowego i prawa ręką Bernoláka, bez wahania przyjął jego zasady reformy językowej i przez całe życie stosował je w licznych swoich publikacjach, dając tym dowód, że na równi z pracą gospodarską stawia trud piszącego pióra, jako pierwszy obowiązek społeczny oświecania ludu. Nie chodziło mu jednak nigdy o formę, jeno o treść, bogatą, płodną i postępową. Toteż język jego niekiedy twardy, chropowaty, przyciężki, jak ta skiba zapuszczonego ugoru, którą siłą trzeba z gleby wyrwać. Niemniej te twarde i ciężko powiązane zdania w dziełach Fándlego tchną świeżością czystego języka ludowego, łamią się zwycięsko z trudnościami nie wyrobionej jeszcze składni słowackiej, błyszczą niekiedy promieniami słońca, tchną zapachem łąk górskich tam, gdzie myśl poetycka czy uczucie kapłana patrioty przechodzi do głosu.

Tak więc Fándli był poważnym motorem reformy językowej Bernoláka<sup>70</sup>. Swą działalnością pisarską uzasadnia jej rację i celowość. Rozpoczyna nieliczny jeszcze, ale świadomy swej pionierskiej roli łańcuch pisarzy słowackich XVIII i początku XIX w., a w końcu tego łańcucha zjawia się czołowy klasyk literatury słowackiej, pierwszy wielki poeta Słowacji, Jan Hollý (1785—1849). Wprawdzie na nim się kończy zastęp „bernelakowców”<sup>71</sup>, a z nim i pierwsza faza reformy literackiego języka Słowaków („bernelakow-szczyzny”), jak jednak stwierdzają jednogłośnie niemal wszyscy historycy literatury słowackiej: bez Bernoláka nie byłoby Hollého, a bez nich obu L’udovita Štúra (1815—1856). Bez Štúra zaś nie byłoby wspaniałego rozkwitu dzisiejszej literatury, nauki i sztuki słowackiej.

W zrozumieniu doniosłej roli zarówno Bernoláka, jak i Fándlego, w dziełach nowoczesnej literatury i kultury, społeczeństwo słowackie poświęca coraz więcej uwagi działalności tych dwu pionierów oświecenia i postępowości, docierając i do dorobku naukowego, literackiego i publicystycznego także innych, pomniejszych działaczy tej epoki. W ostatnich latach historycy literatury rzucili

<sup>70</sup> Grupie tej pisarzy poświęcił osobną rozprawę pt. „Bernolákovci“ dr Im. Kottvan. Jest to — nie znana mi z autopsji — dziś rzadkość bibliograficzna, która wyszła, zdaje się, zaledwie w 500 egz. i została od razu rozchwyтана, a wejść miała w skład większej zbiorowej księgi, poświęconej Bernolákowi i tow. Wiadomo mi tylko, że autor zaliczył do grupy „bernelakowców” 14 współczesnych pisarzy, pomiędzy którymi znajdują się i przeciwnicy Fándlego i Bernoláka, jak J. I. Bajza i V. Šimko.

<sup>71</sup> Fándli też najbardziej przyczynił się do obudzenia czytelnictwa wśród ludu słowackiego i do rozprzestrzenienia Słowackiego Towarzystwa Naukowego. Dr J. G. Zatkuliak zadał sobie niemało trudu nakreślenia niezmiernie pouczającej mapy „Priestorová rozšírenosť Fándliho diel”, pomieszczonej w jego monografii „L’udovýchný pracovník Juraj Fándli“ (m. s. 64 i 65). Z wielkiej liczby kół T-wa, rozrzuconych po całej Słowacji, jak i ze statystyki prenumeratorów i zbieraczy dzieł Fándlego widać, jaką niezwykłą poczytnością cieszył się w swym społeczeństwie nahacki proboszcz. Nic więc dziwnego, że liczne jego dzieła zostały doszczętnie przeczytane i należą dziś do „białych kruków“.

się z całą gorliwością do odgrzebywania zapomnianych druków i rękopisów obu pisarzy; odnajdują w nich coraz to nowe ziarna prawdy, co przytłumione były mierzwą pisaniny lat późniejszych. W krótkim czasie zdobyli się na pięć pięknych monografii, dwie poświęcone Bernolákowi i trzy Fándlemu, kilka ksiąg pamiątkowych oraz wielką ilość źródłowych rozpraw i artykułów<sup>72</sup>. Bernolákowi nadto wzniesiono pomnik marmurowy w siedzibie Słowackiego Towarzystwa Naukowego w Trnawie (w r. 1937); Fándli czeka jeszcze na zamienienie skromnego kamienia na cmentarzu ompitalskim na godny jego zasług pomnik granitowy.

<sup>72</sup> Na tym to materiale mogłem zbudować niniejszą pracę, chcąc zapoznać czytający świat polski, a zwłaszcza młodych sławistów, z rolą obu pisarzy, przeżywających dziś swój renesans w wolnej Ludowej Słowacji. Dotarcie do samych źródeł ułatwiły mi, choć w pewnej mierze, jedynie przedruki fragmentów prac i korespondencji Fándlego, pomieszczone na końcu monografii dra I. K o t v a n a (s. 85—127), jak i dra J. G. Z a ť k u l i a k a (s. 117—162) oraz cenny przedruk „Hodinek, večernejšieho učenia“ Fándlego (z. II cz. jego „Pilnego gospodarza“) w czasopiśmie „L'udovýchova“ (R. II, 1950, c. 5. s. 224—232).